Numer dzisiejszy składa się z 10 stron.

№. 146

Cena numeru **20 gr.**

Cena prenumeraty w Łodzi: Mies. z dod. 4,20 zł. Dla rob. 3,70. Odnoszenie do domów 3 gr.
Z przes. poczt. Mies. z dod. ilustr. 5,20 zł.
Poza Łodzią egz. 27 groszy.
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

XXVIII r. istnienia

Redakcja i Adm. w ŁODZI Al. Kościuszki 41. TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594.
Redaktor przyjmuje od 11—12
Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ŻADNEJ PARTJI.

Czwartek, dnia 28 maja 1925 r.

List otwarty do p. wiceprezydenta Wojewódzkiego.

Pan wiceprezydent miasta Łodzi inż. Wojewódzki, oświadczył publicznie z trybuny Rady Miejskiej, że ci „co pisza w prasie łódzkiej — to chca zarobić przy wielkich robotach wodociągowych".

Innemi słowy powiedział, że prasa łódzka pobiera łapówki.

Człowiek na stanowisku, zwłaszcza na takim stanowisku społecznym, jakie zajmuje pan Wojewódzki, musi, a przynajmniej powinien liczyć sie ze słowami — dlatego też nie przypuszczamy, że tak ciężkie oskarżenie na prasę łódzka rzucił bez ważnych ku temu powodów.

Jeżeli tedy, pan wiceprezydent Wojewódzki ma ku temu pewne dane —, powinien bezwzględnie je ogłosić.

Powiedziało się A — trzeba już powiedzieć B, dla podtrzymania własnego autorytetu — dlatego aby obywatele potem nie kiwali ręka, mówiac. „Ech, co tam, gada Wojewódzki...

W interesie tedy prestigu stanowiska wiceprezydenta miasta w jego własnym interesie — prosimy go o opublikowanie tytułu pisma, — które „chce zarobić na kanalizacji" i bardzo bedziemy mu wdzięczni jeżeli materjały w tej skandalicznej sprawie o ile sa one prawdziwe opublikuje.

Wychodzimy już 28 rok w Łodzi nikt nam, jako cześci prasy łódzkiej nie zarzucał łapownictwa, jest to głeboka krzywda dla naszego imienia, na która może sobie pozwolić albo niepoczytalny partyjnik — albo człowiek z rozumem ale za to z bardzo mocnemi argumentami.

Ponieważ zaliczamy pana Wiceprezydenta do tej drugiej kategorji ludzi, zwracamy się publicznie do niego z prośba o rzucenie snopa światła na te ciemne zakamarki życia społecznego w Łodzi.

I jeszcze raz podkreślamy, dżentelmen, człowiek rozumny i zasługujący na zaufanie mało zarzuca — ale zapytany o dowody — nigdy nie wykręca się sianem — natomiast partyjny łobuz lub inny matołek dużo gardłuje, strzela z za płotu — ale zapytany o dowody zachowuje głębokie milczenie...

Panie Wiceprezydencie — czy głębokie milczenie będzie jedyna pańska odpowiedzia?

Redakcja „Rozwoju"

„Pełne godności zachowanie"...

Żeńskie gimnazjum Humanistyczne
Cecylji Waszczyńskiej
ul. Zielona 15.
z pełnemi prawami szkół państwowych.
Egzaminy dla nowowstępujących odbędą się 15, 16, 17, 18 czerwca.
1530

W prasie („Głos Lubelski") czytamy takie oto sprawozdanie.

„Dwa tygodnie upłynęło od chwili gdyśmy podali do gazet fakt profanacji świętości katolickich dokonanych przez żydów w Połuszowicach. — Znów mamy nowy wypadek do zanotowania.

Fakt niebywałej bezczelności żydowskiej.

W dniu 19 maja rb. na ul. Sierocej w Lublinie, ponieważ był to dzień Krzyżowy t. zw. Procesja z Kościoła św. Mikołaja na Czwartku udała sie uroczystym pochodem na ul. Sieroca do kaplicy domu sierot na tejże ulicy i podczas śpiewania litanji do wszystkich Świetych, z domu Nr. 5 na ul. Sierocej wybiegła cała tłuszcza żydów w wieku od lat 18 do 22 mniej — więcej, (podobno rekruci majacy stawać do komisji przeglądowej) i z sykiem, gwizdem i bekiem usiłowała przerwać nabożeństwo, i tylko dzięki dobrej woli ks. Pajdowskiego prowadzącego procesje i pełnemu godności zachowania się pobożnego ludu chrześcijańskiego nie doszło do zaburzeń na tle religijnym, i procesja w należytym porządku udała sie z powrotem do kościoła.

Na drugi dzień procesja miała sie udać do kaplicy Św. Rozalji stojacej na samym końcu ul. Lubartowskiej, ale wobec faktu z dnia poprzedniego ks. Pajdowski proboszcz Parafji Śgo Mikołaja na Czwartku zrezygnował z doprowadzenia procesji do wyżej wspomnianej kaplicy kontentujac się obejściem wokoło kościoła.

Ciekawa rzecz, czy na to nasze władze policyjne odpowiednio zareagowały? Naprawdę czy to już Polska nasza nie przekształca sie w Judeo-Polonje?"

...pełne godności zachowanie sie...

Wypadek taki, gdzie występuje nasze polskie „pełne godności zachowanie się"... nie jest jedynym — przeciwnie te „pełne godności zachowania się" zaczynaja być nagminna chorobą nowoczesnego życia w Polsce.

W Łodzi, przypominamy sobie pewien pogrzeb, na który już na cmentarzu wtargneli z czerwonemi sztandarami sami socjaliści usiłując różnego rodzaju nieartykułowanemi rykami, gwizdaniem i śpiewaniem „Czerwonego sztandaru" zagłuszyć księdza „Requiescat in pace".

Prawie analogiczny wypadek miał miejsce w Pabjanicach.

Podczas wyborów, kiedy socjaliści i NPR.-owcy kijami rozbijali zebrania narodowe „pełne godności zachowanie" zebranych zapobiegło „gorszacym" incydentom.

Z tem pełnem „godności zachowaniem" mieliśmy też możność zapoznać się, kiedy zgraja żydowska-socjalistyczna napadła na procesje idaca koło kościoła św. Agnieszki w Krakowie, który żydzi przerobili na stajnie.

Jest to jedna z najwiekszych wad naszego charakteru narodowego — ta kobieca miekkość i bezmyślna pobłażliwość kiedy okoliczności aż prosza, aby napastnika potraktować tak, jak na to zasłużył.

Trzeba pamiętać o tem, że sa chwile w życiu, kiedy trzeba uderzyć, kiedy trzeba być mężczyzna, kiedy pełne „godności zachowanie" jest daleko wiekszym grzechem narodowym niż połamanie kości napastnikowi...

Z przeciwnikami, prowokatorami, wrogami państwa i narodu trzeba postepować „twardo, a nie ciećkać się jak z pularda".

Kierownik dyrekcji niemieckich kolej w Królewcu został wyrzucony za to z posady, że stwierdził, zresztą zgodnie z prawda, że pokłady kolejowe na odcinku starogardzkim, gdzie wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa były zupełnie zdrowe...

Był człowiekiem prawym, ale Niemcy zarzuciły mu, że sprawiedliwość postawił wyżej niż...interes narodu...i „zachowanie jego było pełne godności".

Czy coś podobnego możliwe było w Polsce, kiedy każdy Polak dopatruje się najbłachszych przyczyn mogacych usprawiedliwić machinacje odwiecznego wroga, aby ten mógł w odpowiedniej chwili wbić mu nóż w plecy...

Przecież całe nasze postepowanie z kolonistami niemieckiemi, którzy osiedlili się na ziemi siła i przymusem wywłaszczonej Polakom, którzy optowali na rzecz Niemiec, którzy czekaja tylko i żyja nadzieja „Es kommt ein Tag..." jest jednym pasmem skandali kantata naszej słabości, niedołęstwa i „pełnego godności zachowania" sie narodu...

Trzeba pamiętać o tem, o czem pamietaja zawsze w stosunkach z nami nasi dobrzy znajomi jeszcze od bitwy pod Grunwaldem: siła przed prawem! Nie mamy prawa, ani powodu stosować innych zasad do nich, niż oni od wieków stosuja do nas.

Trzeba pamietać, co powiedział ich

wódź moralny Bismarck w sejmie pruskim na pewną interpelacje socjalistów: państwo, które będzie się rządziło absolutna sprawiedliwością, przestanie istnieć w 24 godziny..."

Bardzo łatwo śpiewać. że »twierdza nam będzie każdy próg". Wychodzi to ładnie a kiedy przychodzi decydująca chwila mamy w zanadrzu „pełne godności zachowanie" urodzonego niedojdy lub ciemięgi.

Pamiętajcie Wojtki w takich wypadkach reagować tem, co macie najmocniejszego tj. pięścią bo to jedyna broń, która jeszcze was Bóg litościwy obdarzył, a „pełne godności zachowanie" złóżcie narazie do muzeum szacownych pamiątek przedwojennej epoki.

Nie miejsce i nie czas na wersalskie maniery tam, gdzie mamy do czynienia z jawna prowokacja. A. S.

—oOo—

Socjalizm na usługach imperjalizmu.

p) W swem znakomitem dziele „Polityka polska i odbudowa państwa" wskazuje Roman Dmowski nieraz na to, jak wielkie usługi oddawali socjaliści niemieccy imperjalizmowi Hohenzollernów propagując pacyfizm w państwach przeciwnych Niemcom, jak socjaliści uratowali pod koniec wojny światowej armję niemiecką przed ostatecznem rozbiciem, robiąc „swą tak zwaną rewolucję" i jak potem razem z masonerją i żydowską międzynarodówką wpływali na rokowania pokojowe w duchu wrogim Polsce. Dużo robotników socjalistycznych głosowało na Hindenburga, chcąc widzieć — jak się wyraziło pewne pismo niemieckie — na czele państwa tego wodza, pod którym walczyli. Robotnicze dzielnice Berlina witały Hindenburga przez wywieszenie sztandarów cesarskich. Z wyborem militarysty oficjalny socjalizm niemiecki pogodził się dziwnie rychło. „Vorwaerts" przedstawia Hindenburga nawet jako republikanina, którego wybór oznacza zwycięstwo republiki. Jest to rzeczywiście sztuczka propagandowa, celem zamydlenia oczu zagranicy.

„Jak gruntownie — pisze L'Action Francaise — niemieccy socjaliści zadają kłam naszym socjalistom, którzy mówili, że socjal-demokracja (niemiecka) ze swą udyscyplinowaną organizacją jest najlepszą gwarancją przeciw odbudowie monarchji i przeciw ewentualnemu powrotowi wielkiego szowinizmu u naszych sąsiadów!

A tymczasem przedstawiciele socjalizmu prześcigają się w oświadczeniach i manifestacjach pangermańskich. Jeden z nich p. Severin, zaproponował jako pierwszy cel republikanów przyłączenie Austrji do Niemiec.

Imperjalizm socjalistów niemieckich nie jest niczem nowem i nasi wywrotowcy wiedzą o tem bardzo dobrze. Znają kłamliwość Niemców, zwłaszcza ich przywódców.

James Guillaume, dawniejszy towarzysz Bakunina zebrał cały tom powiedzeń założycieli socjalizmu pod wymownym tytułem: „Karol Marx jako pangermanista".

Możnaby z niego przytoczyć całe stronice, wykazujące jak Marx i Engels pogardzają Francją i propagują wyższość i przewagę Niemiec.

W dziele Karola Andlera „socjalizm zaborczy w Niemczech współczesnych" poświęconem polemice z francuskim socjalistą Jauresem znajdujemy znamienne dokumenty świadczące o robocie socjalistów francuskich na rzecz Niemiec: „Podczas gdy oni usiłowali rozbroić swą ojczyznę i podkopać jej wpływy w Marokku, zarzucał przywódca niemieckich socjalistów Bebel kanclerzowi Buelowowi, że czyni za mało celem rozbrojenia Niemiec".

Socjalizm nimiecki nie był nigdy republikański. Przyjmował cesarstwo, uwielbiał cesarza, ponieważ przedewszystkiem był nacjonalistyczny.

Znają jego uczucia i socjaliści innych krajów lecz ukrywają je nam usiłując wykazać, że Niemcy są międzynarodowe i republikańskie.

Prawdziwego ducha socjalistów niemieckich można poznać na takim przykładzie: Było to w roku 1912 podczas pierwszej wielkiej manifestacji 50,000 niemieckich socjalistów w Berlinie. Cesarzowi Wilhelmowi podobało się, żeby przejechać autem przez ten pochód, który szedł w porządku wojskowym. I te tłumy tzw. rewolucjonistów witały jednogłośnie „Seine Majestaet".

Myśli i uczucia tych socjalistów nie zmieniły się zupełnie. Przez odbudowę monarchji chcą odzyskać swą dawniejszą, największą siłę polegającą na opozycji na wewnątrz i zatajonej agitacji żydowsko-niemieckiej na zewnątrz Niemiec, z których jedna drugiej dopomaga.

Królewiec - Mekka hakatystów gdańskich.

Senat wolnego miasta podsyca antypolskie nastroje.

Gdańsk 27-5 1925 r. (aw)

„Gazeta Gdańska" donosi, że organizacja wojskowa Niemców gdańskich. Stahlhelm, w mundurach polowych, udała się przed kilku dniami na uroczystości do Królewca. Wycieczka ta honorowana była po drodze przez gdańskie władze celne i policyjne. „Gazeta Gdańska" podkreśla, że wycieczka ta nie spotkała się po powrocie z żadnemi represjami ze strony senatu, chociaż miała charakter wybitnie przeciwpolski.

W najbliższa niedziele wybiera się również do Królewca Koło młodzieży gdańskiej im. Bismarcka, dla wzięcia udziału w kilkodniowych manifestacjach.

Wycieczki takie powtarzają się coraz częściej i świadczą najwyraźniej, że między Prusami a Wolnem Miastem Gdańskiem zawiązuje się z każdą chwilą ściślejszy kontakt polityczny.

Fakty powyższe wskazują, że porozumienie polsko-gdańskie dopóty jest niemożliwe, dopóki tego rodzaju nastroje polityczne istnieją i są przez władze gdańskie nietylko tolerowane, lecz nawet podsycane.

Głos włoski w sprawie Gdańska.

Egzystencja portu gdańskiego zależna jest od Polski.

Rzym 27-5 1925 r. (pat)

„Giornale d'Italia" zastanawia sie nad problemem Gdańska, przyczem dochodzi do następujących wniosków: gdańszczanie winni zaniechać bezcelowych antagonizmów narodowych, które przeszkadzają im w stworzeniu sobie jasnej koncepcji swoich interesów a przedewszystkiem dobra publicznego. Egzystencja portu gdańskiego jest z konieczności zależna wyłącznie od Polski, gdańszczanie winni więc nawiązać bezpośrednie rokowania z Polską w celu zawarcia lojalnego układu handlowego, bez odwoływania się do decyzji międzynarodowych arbitrów. Działając w ten sposób gdańszczanie zapewniliby swemu miastu pokój i pomyślny rozwój. Dziennik uważa, iż jest rzeczą nielogiczną zaprzeczania krajowi, który jest podstawą żywotności portu gdańskiego, prawa rozporządzania środkami, zapewniającemi mu swobodną komunikację z tym portem, temwięcej, że ten ostatni ciągnie zresztą pierwszy korzyści z tego stanu rzeczy.

Wojna w Marokko grozi komplikacjami dyplomatycznemi.

Wspólne porozumienie Francji i Hiszpanji.

Paryż 27-5 1925 r. (pat)

Izba deputowanych przystąpiła dzisiaj do dyskusji nad interpelacjami w sprawie Marokka.

Socjalista Renaudel stwierdził, że obecna poważna chwila może wywołać komplikacje dyplomatyczne. Na Abd-el-Krima należy wywrzeć nacisk z zewnątrz z jednej strony zaangażowane są w tej grze interesy kapitalistów a z drugiej strony ujawnia się nacisk bolszewików.

Stronnictwo socjalistyczne nie domaga się ewakuacji Marokka nie chce jednak, aby kraj został wciągnięty w wojnę, która mogła by trwać czas nieokreślony.

Paryż 27-5 1925 r. (aw)

Z Madrytu donoszą, że Primo de Rivera na konferencji dziennikarskiej oświadczył, że b. minister Malvy bawił w Madrycie dla przeprowadzenia rokowań z rządem hiszpańskim w sprawach dotyczących Marokka. Rokowania te—jak zapewnił Primo de Rivera—znajdują się dopiero w stadjum początkowem, należy jednak przypuszczać, że doprowadzą do wyników, mających dla stron obu doniosłe znaczenie.

W zakończeniu konferencji Primo de Rivera oznajmił, że w przyszłym tygodniu udaje się osobiście do Marokka.

Fez, 27 5. 1925 r. (pat)

Według wiadomości, pochodzących z Tangeru, na terytorjum szczepu Djebal i Riff panuje dotkliwy brak środków żywności.

Jednocześnie donoszą, że Abd—el—Krim ustalił dla każdej wioski ilość wojowników, którzy mają pójść na front pod karą masowych egzekucji.

Anglja zdradza chęć powrotu do polityki izolacyjnej.

Niezgodne stanowisko dyplomatów angielskich w sprawie paktu gwarancyjnego.

Londyn, 27 5. 1925 r. (pat)

W angielskich kołach oficjalnych istnieje obawa, że obecne rokowania w sprawie paktu mocarstw zachodnich nie dadzą żadnych rezultatów.

„Daily Maill" zaznacza, że wobec braku widoków na doprowadzenie do skutku rokowań w sprawie paktu w sferach rządowych Anglji zaznacza się coraz silniej chęć powrotu do polityki izolacyjnej.

„Manchester Guardian" jest zdania, że dla Anglji praktycznem byłoby zawarcie paktu gwarancyjnego z wielkiemi potęgami morskiemi, nie zaś z mocarstwami kontynentalnemi. Głosy za prowadzeniem polityki izolacyjnej mnożą się z każdym dniem. Zwolennikami polityki izolacyjnej są dyplomaci o orjentacji niemieckiej, natomiast osobistości, opowiadające się za paktem gwarancyjnym, są za uzgodnieniem poglądów angielskich z francuskimi.

„Times" wypowiada się najenergiczniej za paktem bezpieczeństwa, paktem specjalnie mocarstw zachodnich i jest zdania, że o ile granice zachodnie będą dostatecznie zabezpieczone, zniknie obawa o kwestje granic wschodnich. „Times" przemawia przekonywująco za paktem mocarstw zachodnich, zaznaczając, że jest on obecnie jedynem wyjściem z zagmatwanej sytuacji międzynarodowej.

Socjalizm jest dziełem niemieckich żydów, dlatego pracuje w całym świecie na korzyść Żydów i Niemców. Pracuje tem niebezpieczniej, że ukrywa swój prawdziwy charakter pod złudnemi i zwodniczemi hasłami zbawienia ludów. Nie jest więc bez dostatecznych powodów twierdzenie, że każdy socjalista Polak popiera świadomie lub nieświadomie Żydów i Niemców, którzy swoje cele względem Polski ujawniają coraz bezczelniej.

Czy polscy „towarzysze" już nie pamiętają słów p. Daszyńskiego, które się owijały „jak bluszcz koło tronu Habsburgów?

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Z wczorajszego posiedzenia Sejmu.

(wp) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu omawiano projekt ustawy o ratyfikacji układu handlowego ze Stanami Zjednoczonemi, umowę z Austrją o wzajemnym obrocie prawnym, traktat arbitrażowy ze Szwajcarją i prowizoryczne porozumienie się z Czechosłowacją.

Po przemówieniu kilku posłów posiedzenie zamknięto, naznaczając następne na dzień dzisiejszy.

Pierwsze posiedzenie Rady Kolejowej.

(wp) W środę dnia 27 w sali konferencyjnej ministerstwa kolei pod przewodnictwem ministra kolei inż. Tyszki odbyło się 1—sze posiedzenie nowowybranej państwowej Rady Kolejowej, na które zebrali się członkowie z całej Polski. Na 64 członków Rady wzięło udział w posiedzeniu 56.

Po zagajeniu pan minister zapowiedział wybory przewodniczących komitetów państwowej Rady Kolejowej: eksploatacyjnego, nowobudujących się linji kolejowych, oraz taryfowego, jak również zastępców i oddał przewodnictwo wiceministrowi Eberhardowi.

Po dokonaniu wyborów przystąpiono do porządku dziennego. Wszystkie zgłoszone 18 wniosków odesłano do odnośnych komitetów.

W tym samym dniu po południu pod przewodnictwem inż. Jasińskiego odbyło się 1—sze posiedzenie komitetu eksploatacyjnego, a dziś odbędą się posiedzenia komitetu nowobudujących się linji i taryfowego.

—oOo—

TELEGRAMY.

OTWARCIE PAWILONU POLSKIEGO NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE SZTUKI DEKORACYJNEJ.

Paryż, 27 5. 1925 r. (pat)

Pawilon polski na wystawie międzynarodowej sztuki dekoracyjnej, który zwiedził wczoraj prezydent republiki został dziś oficjalnie otwarty przez ambasadora Chłapowskiego, w obecności komisarza generalnego wystawy Ferdynanda Davida, dyrektora sztuk pięknych Pawła Leona, komisarza sekcji polskiej Grzegorza Warchałowskiego, personelu ambasady, oraz wielu osób świata literackiego i artystycznego i wybitnych przedstawicieli kolonji polskiej. Przemówienie wygłosił Grzegorz Warchałowski, Ferdynand David, oraz ambasador Chłapowski, który w imieniu rządu republiki polskiej oświadczył, że pawilon jest otwarty. Górale, którzy przybyli na wystawę, z muzyką zbudzili tu podziw swemi malowniczemi kostjumami, oraz tańcami, które cieszyły się wielkiem powodzeniem.

ZASŁUŻONA KARA.

Sofja 27-5 1925 r. (aw)

Dziś rano wykonano wyrok śmierci na sprawcach zamachu w katedrze sofijskiej.

Skazanych wyprowadzono o godz. 8 rano na plac publiczny w zachodniej dzielnicy miasta. Na placu tym zgromadziło się już około 50 tysięcy ludzi. Czytanie wyroku trwało pół godziny, poczem skazani wyspowiadali się.

Pierwszy stracony został Kojew, dalej Zagórski, wreszcie Friedmann. Funkcje katów spełniali trzej cyganie.

100 LETNIA ROCZNICA URODZIN CHARCOTA.

Paryż, 27 5. 1925 r. (pat)

Rozpoczęły się tu uroczystości, związane z obchodem 100—letniej rocznicy urodzin słynnego neurologa Charcota. W uroczystościach tych biorą udział delegacje licznych krajów. Polska reprezentowana jest przez Jana Piltza, prof. uniwersytetu krakowskiego, prof. Stanisława Władyczkę, reprezentanta uniwersytetu wileńskiego i wydziału medycznego uniwersytetu warszawskiego.

—oOo—

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

DEWIZY.

Belgja 25,775
Londyn 25,27
N. Jork 5,185
Paryż 26,025
Praga 15,415
Szwajcarja 100,57
Włochy 20,625

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 6,05—6.10 Bank Handlowy 5.05—5,10 Bank dla H. i P. 1.00 Bank Przem. Lwów 0.28 Bank Zachodni 1,55—1,50 Bank Zjedn. Ziem 2,47—2,50 Bank Sp. Zarobk. 7,50 Kijewski 0,15 Spiess 2.12—2,15 Zgierz 0.75 Siła 0,30 Częstocice 1,70 Gosławice 1,80 Chodorów 3.55 Michałów 0.35 Cukier 2,75 Firlej 0.51—0,50 Łazy 0.17 Węgiel 2,20—2,15 Nafta 0,30 Nobel 0.82—0,87 Cegielski 0.44—0,42—0,46 Lilpop 0.60—0,66—0.67 Modrzejów 3,80—3.60—3.65 Norblin 0,89—0,88 Ortwein 0,30 Ostrowiec 5.70—5.90—5.70 Parowozy 0,57—0,56 Pocisk 1.25 Rudzki 1,50—1,42—1 45 Starachowice 2,05—2.00 Zieleniewski 10,25—10.15 Żyrardów 8,25—8.20 Borkowski 1,20—1.15 Ćmielów 0,37 Haberbusch 5,75 Spirytus 2.20.

Tendencja słaba.

Prezydent Coolidge interesuje się losem Amundsena.

Optymistyczne zapatrywanie się Nansena na los wyprawy.

Washington, 27 5. 1925 r. (pat)

„United Press" donosi: Prez. Coolidge oświadczył gotowość wysłania obu amerykańskich okrętów powietrznych „Swenandoah i Los Angelos" w charakterze ekspedycji ratunkowej dla odszukania Amundsena, pod warunkiem, że rzeczoznawcy uznają, że tego rodzaju ekspedycja da się uskutecznić. Jednakże już obecnie opracowuje się projekt takiej ekspedycji, albowiem dopiero po upływie tygodnia okręty będą gotowe do podróży.

Berlin, 27 5. 1925 r. (pat)

„Morgen Post" donosi z Oslo, że wbrew obawom Nansen oświadczył, że niema powodu do zaniepokojenia z powodu opóźnienia ekspedycji Amundsena. Opóźnienie kilkudniowe nie ma znaczenia, gdyż mogły zajść nieprzewidziane przeszkody.

Berlin 27-5 1925 r. (aw)

Donoszą tutaj z Oslo, że jeśli Amundsen nie powróci do jutra, rząd norweski zdecydowany jest zwrócić się z prośbą o odszukanie go do rządów Stanów Zjednoczonych i Anglji. W ewentualnej ekspedycji ratunkowej wezmą udział tylko Anglicy, wzgl. Amerykanie.

Kopenhaga 27-5 1925 r. (aw)

Nadeszły tutaj pogłoski, rzucające nowe światło na brak wiadomości o Amundsenie.

Są to opowiadania sióstr uczestników wyprawy, które były obecne przy odlocie samolotu. Amundsen w rozmowie z niemi miał się jakoby wyrazić, że gdyby na skutek jakichś nieprzewidzianych okoliczności nie mógł wrócić drogą powietrzną, to powrót jego nie byłby prędki i że w takim wypadku należałoby go oczekiwać dopiero późną jesienią, gdyż zmuszony byłby — prawdopodobnie—odbyć drogę pieszo na Alaskę.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

ZAKONCZENIE DYSKUSJI NAD BUDŻETEM.

WRAŻENIA OGÓLNE.

Wczorajsze posiedzenie przyniosło nareszcie tak przez wszystkich oczekiwane zakończenie dyskusji szczegółowej nad budżetem.

Ponieważ zanosiło się na to, że dyskusja przeciągnie się do rana, więc też bufet był bezpłatny, aby strudzeni ojcowie miasta mogli pokrzepić swe ciała i przedrzemać do rana, marząc o losach bawełnianego grodu.

Bezpłatny bufet sprawił to, że quorum było na dole, na górze zaś—w sali obrad—siedziała część prezydjum i kilku radnych.

Większe poruszenie wywoływało każde głosowanie, bo wtedy na gwałt ściągano ojców miasta z bufetu i kazano im głosować.

Samo zaś głosowanie dla bezstronnego widza było conajmniej dziwnie.

Dla ilustrucji podam następujący przykład: p. prezes poddaje pod głosowanie jakiś wniosek. Za wnioskiem jest około 20 głosów, przeciwko zaś 2. Pan prezes zarządza powtórne Głosowanie i wniosek....upada. Dziwne zaiste i niewytłumaczone są tajniki obliczania głosów nawet publicznie!...

PRZEBIEG POSIEDZENIA.

Na wstępie przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad budżetem Wydziału Zdrowotności Publicznej. W dyskusji zabierali głos radni: dr. Szweig, Holenderski. Puto i Zubert, proponując nieznaczne zmiany w budżecie. Na zarzuty postawione pod adresem Wydziału Zdrowotności Publicznej odpowiadał p. ławnik Joel.

Następnie przystąpiono do omawiania budżetu Wydziału Handlowego. Referował r. Turski.

R. Kałużyński (P. P. S.) w dłuższem przemówieniu zarzucał Wydziałowi Handlowemu, że gospodarka jego nie przynosi korzyści ludności miasta, gdyż trzy-czwarte towarów sprzedawane są hurtownię. Na ogól na sumę 4 miljony 700 tys. otrzymana ze sprzedaży towarów, tylko około 500 tys. zyskano ze sprzedaży detalicznej.

W konkluzji zgłosił r. Kałużyński kilka wniosków, któreby naprawiły niedomagania Wydziału Handlowego. Między innemi domagał się: zwiększenia liczby sklepów miejskich i zaniechania zwyczaju wspólnego zakupywania towarów z prywatnymi kupcami.

Przeciwko przyjęciu wniosków r. Kałużyńskiego przemawiał r. Fiedler.

Na zarzuty odpowiadał p. ławnik Muszyński, twierdząc, że gospodarka Wydziału Handlowego nie pozostawia nic do życzenia.

Przy głosowaniu prawie wszystkie poprawki p. Kałużyńskiego upadły. Budżet przyjęto.

Następnie r. Pfeifer referował budżety Wydziału Statystycznego i Urzędu Stanu Cywilnego. Budżet Urzędu Stanu Cywilnego zamknięty w sumie 51 tys. zł. dochodów i takiejże sumie rozchodów przyjęto bez dyskusji. Głosowanie nad budżetem Wydziału Statystycznego nie odbyło się, ponieważ r. Nowacki złożył wniosek o wyasygnowanie 2000 zł. na wydawnictwa monograficzne i wniosek ten wysłano do Komisji Skarbowo-Budżetowej.

Na samym końcu przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad budżetem Wydziału Podatkowego. Referował r. Waszkiewicz.

Budżet tego wydziału zamyka się w sumach! wydatki zwyczajne—325.575 zł., nadzwyczajne 124.466 zł.; dochody zwyczajne 10,095.642 zł.; nadzwyczajne 167.388. Wpływy Wydziału Podatkowego wynoszą 66.6 proc. ogólnych wpływów miejskich, wydatki zaś—1,7 proc.

Budżet Wydziału Podatkowego wywołał bardzo ożywioną dyskusję, która przeciągnęła się prawdopodobnie przez kilka godzin.

Godzina 12—posiedzenie trwa.

Szperacz.

Z WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU LIGI O. P. P.

W dniu 25 b.m. o godzinie 8—ej wieczorem w sali posiedzeń Województwa odbyły się pierwsze zebrania nowoukonstytuowanych Władz Wojewódzkiego Komitetu Ligi O. P. P.: Rady Nadzorczej i Zarządu.

Na prezesa Rady Nadzorczej jednogłośnie wybrano p. Wojewodę L. Darowskiego, prosząc go, aby jednocześnie zechciał brać udział w posiedzeniach Komitetu Wykonawczego Zarządu i tymsamym zespolić pracę obu organów. Mandatem wiceprezesa obdarzono p. gen. Wł. Junga, sekretarza Prezesa K. Rossmanną.

Rada Nadzorcza powzięła szereg postulatów dla Zarządu w sprawie uroczystego otwarcia lotniska, urządzenia Tygodnia Lotniczego i składek na rzecz Ligi O. P. P. wpłacanych przez młodzież szkolną w tutejszych średnich zakładach naukowych.

Wybory do Zarządu Komitetu Wojewódzkiego dały następujący wynik: Prezesem Zarządu obrano: mec. Alfreda Biłyka. Wice Prezesów pp. Wice Wojewodę W. Łyszkowskiego i płk. Iwanowskiego. Na sekretarza p. mec. St. Pawłowskiego, na Skarbnika dyr. A. Legisa.

Wybrani stanowią Komitet Wykonawczy Zarządu Komitetu Wojewódzkiego Ligi O. P. P.

Postanowiono, aby posiedzenia Komitetu Wykonawczego odbywały się w każdy poniedziałek, o godzinie 20 min. 30, przyczem w posiedzeniach mogą uczestniczyć pozostali członkowie Zarządu.

Posiedzenie Zarządu w pełnym składzie zgodnie ze statutem odbywać się będą raz na miesiąc w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca, począwszy od lipca b.r. o godzinie 20 w gmachu Województwa.

NA MARGINESIE

Żydzi bojkotują Arabów nawet i w Polsce.

Przed kilku dniami zawitał do Będzina wędrowny cyrk. Wędrowny ten cyrk, jak to zwykle się zdarza posiadał: kilku błaznów, kilku akrobatów, parę mizernych koni, lecz co najważniejsza, w cyrku tym występowało trzech prawdziwych Arabów, nie jakichś tam Rumunów, Węgrów czy cyganów, przebranych we wschodnie stroje, ale zupełnie autentycznych synów pustyni, posiadających jaknajformalniejsze zaświadczenia, wydane w konsulacie, że są prawdziwymi mieszkańcami Arabstanu.

Koszt sprowadzenia „oryginalnych" Arabów był znaczny, ale właściciel cyrku sądził, że ci egzotyczni goście będą tym magnesem, przyciągającym publiczność. Nie liczył się więc z poniesionemi kosztami, myśląc, że sowicie opłaci mu się zaangażowanie Synów pustyni, posiadających wielce dźwięczne imiona Wschodu.

Snując nić tak pięknych marzeń, widząc perspektywnie portfel wypchany pięciusetzłotówkami właściciel wraz z swym cyrkiem i Arabami przybył pięknego majowego poranka do Będzina.

Olbrzymie afisze, wydrukowane na kredyt w miejscowej drukarni zapowiadały niebywałe dotychczas atrakcje i oznajmiały że w dniu takim a takim, o godz. 8 minut 45 wieczorem odbędzie się pierwsze przedstawienie z udziałem całego zespołu. Clou programu stanowić miał występ Arabów.

Wieczorem tegoż dnia właściciel cyrku stanął obok kasy i uśmiechając się rozkosznie liczył w duszy zarobek.

Płynęły minuty za minutami, a im bliższa była godzina rozpoczęcia przedstawienia tym więcej wydłużało się i pochmurniało lico właściciela. Do godziny 8 minut 45 sprzedano zaledwie pięćdziesiąt trzy bilety, z których czterdzieści dwa były stojące.

— Coś w tem jest — pomyślał właściciel — ciekawym dlaczego publiczność nie przybyła?

Głowił się nad tem zagadnieniem czas dłuższy, a nie mogąc znaleźć rozwiązania zwrócił się do jednego z błaznów, który oprócz błazeńskiego dowcipu posiadał dużo sprytu i rozumu.

— Słuchaj — powiedział właściciel — wytłumacz mi dlaczego to publiczność do nas nie przybyła?

Za całą odpowiedź błazen wyciągnął rękę w kierunku świecących pustkami ławek, na których siedziało zaledwie kilka osób i odezwał się lakonicznie:

— Spojrzyj!

Dyrektor popatrzał, pokiwał głową, wreszcie wzruszył ramionami.

— Nic nie rozumiesz? — roześmiał się błazen.

— Nie! — powiedział właściciel z wielką złością, myśląc przytem „Czego ten idjota się śmieje?"

— Patrz dobrze — mówił błazen. Ci co przybyli posiadają typowe aryjskie oblicza, nie spostrzeżesz tu ani jednego haczykowatego nosa, ani jednych mięsistych grubych warg, znamionujących synów Izraela, a wszakże tylu żydów widzieliśmy na ulicach Będzina. Nie przybyli, bo bojkotują naszych Arabów.

Właściciel zrozumiał.

Żydzi zbojkotowali jego cyrk, gdyż występowali w nim ich śmiertelni wrogowie, sprzeciwiający się otwarciu żydowskiego uniwersytetu w Jerozolimie; nie chcieli się spotkać z Arabami nawet na arenie.

J.

—oOo—

WIADOMOSCI Z KRAJU.

ZLOT MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

k) W czasie Zielonych Świąt odbędzie się w Częstochowie Zlot Młodzieży Polskiej. Zjadą się członkowie Stowarzyszeń, których ogólnopolską centralą jest Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, z siedzibą w Poznaniu Organizacja ta skupia 2300 kół lokalnych i około 140,000 członków. W przeszłym roku odbył się zjazd dziewcząt stowarzyszonych; powyższy Zlot jest zjazdem młodzieży męskiej. Zlot zapowiada się liczny, gdyż dotychczas zgłosiło swój udział 1300 uczestników ze wszystkich stron Polski, Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej są organizacjami katolickiemi i narodowemi.

STRASZNY WYPADEK SAMOCHODOWY.

k) W niedzielę po południu między godziną 16 a 17 szosą między Kórnikiem a Środą była widownią strasznego wypadku samochodowego. Samochód jadący z Poznania w kierunku Środy uderzył o drzewo przydrożne i uległ częściowemu rozbiciu, a jadący w nim pasażerowie wypadli, odnosząc przytem ciężkie obrażenia. Wypadek samochodowy miał tragiczne następstwa. Jadący w nim szofer p. Bartkowiak ze swoją narzeczoną p. Cello, oraz p. Matela z żoną skutkiem wypadku dostali się pod pudło samochodu odnosząc straszne obrażenia. P. Bartkowiakowi, który odniósł najcięższe obrażenia, połamane części auta naruszyły szczękę i zraniły skroń, oraz zraniły go ciężko w brzuch. Narzeczona jego p. Cello odniosła ciężkie złamanie szczęki i lewej ręki. Dwie inne osoby, znajdujące się w samochodzie, odniosły również ciężkie obrażenia. Ofiary strasznej katastrofy odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

CIEKAWY PROCES B. PROKURATORA WOJSKOWEGO.

Przed sądem pokoju w Bydgoszczy stanął w ub. piątek były szef prokuratorji wojskowej w Przemyślu b. pułk. Skorupski. Rozprawie przewodniczył p. Leon May.

Mimo iż rozprawa została odroczona, jednak pierwsze słowa, rzucone przez oskarżonego w sali sądowej, mówią nam o szczególnem tle procesu, dlatego podajemy je do wiadomości ogółu.

Otóż, według oświadczeń władzy przełożonej, gen. Latinika, od którego oskarżony otrzymuje rozkazem list pochwalny, pułk. Skorupski odznaczył się w walce z przestępczością w armji, oczyszczał ją z naleciałości i spraw, ujmę przynoszących mundurowi polskiemu" i t. d. W końcu tego pochwalnego listu gen. Latinik uznając, iż płk. S. sprawował swój urząd dobrze, często z narażeniem swojej osoby, ubolewa, że traci takiego współpracownika.

I rzeczywiście pułk. Skorupski został odsunięty od wojskowości i to w oryginalny sposób: Komisja lekarska w ciągu pięciominutowych oględzin orzekła, iż w 80 proc. nie jest on zdolny do służby: owszem orzekła i więcej, że jest pozbawiony kojarzenia myśli, a więc... słaby na umyśle.

S. bardzo szybko wyleciał z wojska.

Rozgoryczony pułkownik przesłał list do Warsztwy na ręce gen. Aleks. Pika, za który dostał się przed sąd. List ten był nieszczególnie zredagowany, zaczynał się od słów: „Miłościwie panujący gen. Pik..." w czem prokuratura dopatrzyła się przestępstwa z § 185, 186, 187 ustawy karnej — pogardę względem władzy, poniżanie jej itd.

Sąd uchwalił rozprawę odroczyć i zażądać akt rewizji i superrewizji, bo o ile komisja wojskowa orzekła, że jest umysłowo zagrożony to w takim razie nie może za czyny swe karnie odpowiadać.

Rozprawa ta, gdy wejdzie powtórnie na wokandę rzuci niewątpliwie dużo ciekawego światła.

—oOo—

FATUM. 1)

Odkrycie Bieguna Północnego.

W nocy z dnia 27 na 28 maja 1925 r. prezydent ministrów Grabski, za pośrednictwem Polskiej Agencji Telegraficznej otrzymał, jak zawsze spóźnioną depeszę, która się już ukazała poprzedniego dnia w dziennikach zagranicznych. Depesza brzmiała

Zarząd Rzeczypospolitej Polskiej
Bracia Grabscy.
Warszawa.

(PAT) Biegun Północny 25 maja 1925 90 stopni szerokości — długość nie zmierzona. Odkryłem Biegun Północny. Amundsen zabłądził. Niech żyje Prezydent.
Ossendowski m. p.

W parę godzin później prezydent Ministrów otrzymał drugą, obszerniejszą, depeszę

Rzeczpospolita Polska
Władysław Grabski Prezes Skarbu i Minister
Warszawa.

(PAT) Biegun Północny 26 maja 1925. 90 stopni szerokości; w cieniu 120 stopni mrozu poniżej zera.

Wczoraj o g. 13 m. 45, po zażartej walce z tubylcami odkryłem Biegun Północny. Amundsen wskutek podchmielenia zboczył na inną ścieżkę. Sztandar Rzeczypospolitej wciągnąłem na maszt magistratu na Biegunie. Proszę w podręcznikach geografji zmienić nazwę Bieguna na „Ziemię Antoniego Ferdynanda". Urzędowo poświadczone dowody prawdy przesyłam pocztą.

Telegraficznie wysłać pieniądze na koszta odkrycia. Tą samą drogą przesłać Wojewodę, Komisarza Rządu i Oddział Policji Śledczej.

Niech żyje Rzeczpospolita. Niech żyje Prezydent. Żądam powrotu Piłsudskiego do armji. Wyrazy uznania dla premjera

prof. Dr. Antoni Ferdynand Ossendowski
Koncesjonowany Podróżnik i Odkrywca.
(Prawa wydawnicze na Polskę — firma Gebethner i Wollf).

Tegoż dnia Księgarnia Wydawnicza Gebethnera i Wollfa otrzymała depeszę od doktora Ossendowskiego

Gebethner i Wollf
Warszawa.

Biegun Północny 27 maja 1925. 90 stopni szerokości.

Po malowniczych przygodach odkryłem Biegun Północny. Wszelkie prawa własności zastrzeżone. Przekład na języki obce nabyła firma Hachette w Paryżu. Rękopis powieści „Wśród mrozów, fok i lodów" wysyłam. Telegraficznie przesłać zaliczkę. Korektę sam zrobię. Firmie Gebethner i Wollf wyrazy szacunku, Żonie ukłony

prof. Dr. Antoni Ferdynand Ossendowski
Podróżnik i Literat. Pierwszy Odkrywca Bieguna Północnego.

Rząd jak zawsze ważnych depesz interesujących społeczeństwo nie ogłosił, jednakże dzięki przedrukom z pism zagranicznych wszystkie dzienniki opublikowały odnośne wiadomości, podane jako „depesze własne z Bieguna". Rozumie się, że warszawski „Express Poranny" pomieścił szczegółowo — niewiarogodny opis odkrycia, który jakoby stwierdził na miejscu wypadku, zjawiwszy się tam już po dwóch godzinach, nadzwyczajny korespondent „Expressu". Wywiad z odkrywcą zapowiedziały „Wiadomości Literackie" na najbliższy numer.

Rząd milczał jakgdyby o niczem nic nie wiedział.

W pięć dni po dokonanem odkryciu na pierwszem posiedzeniu sejmowem wpłynął wniosek nagły „Wyzwolenia" poparty przez mniejszości narodowe i inne partje lewicowe, skierowany pod adresem prezydenta ministrów Grabskiego

„Czy wiadomem jest panu ministrowi że niejaki Antoni Ferdynand Ossendowski, podający się za doktora literatury i profesora podróżologji, odkrył Biegun Północny i takowy przyłączył do Rzeczypospolitej Polskie. Czy wiadomem jest panu ministrowi, że wyżej wymieniony przed dokonaniem odkrycia dokonał krwawej rzezi miejscowych mniejszości narodowych, przyczem wielka ilość ofiar dotychczas nie została ustalona.

Co pan minister zamierza uczynić, aby nie dopuścić do zmiany granic Polski ustanowionych przez Traktat Wersalski. Czy pan minister zamierza uczynić aby mniejszości narodowe na Biegunie Północnym znalazły należytą opiekę. Czy pan minister gotów jest pociągnąć do surowej odpowiedzialności okupanta i co zamierza uczynić aby na przyszłość nie zdarzyły się podobne wypadki pogwałcenia Traktatu Wersalskiego i spokoju mniejszości narodowych na globie ziemskim".

Z powodu braku quorum nagłość interpelacji nie mogła zostać przegłosowana.

(d. c. n.)

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Przesądy narzeczeństwa.

§) Z przełomowa w życiu kobiety chwila zamażpójścia związane sa rozliczne przesady. Np. suknię ślubna można wykończyć dopiero wtedy, gdy narzeczona już ja ma na sobie dlatego zostawia się rozmyślnie pare ściegów, które w ostatniej chwili zeszywała druchny. Często zdarza się, że panna młoda do welonu przyczepia srebrna podkowe — symbol szczęścia. Barwa zielona jest wygnana ze stroju ślubnego, dlatego też nielada odwagę okazała niedawno pewna Angielka, która wyzywając los, kazała sobie sporzadzić zieloną suknię weselna z takimże welonem, przypięła broszkę szmaragdową i stanęła przed ołtarzem w piątek; 13 marca w otoczeniu 13 druchen...

Uprzedzenie do szmaragdów (kamień nieszczęścia...) przełamał pierwszy lord Lascelles, który swej narzeczonej, księżniczce Mary ofiarował wspaniały pierścień szmaragdowy. Od tego czasu młode Angielki coraz częściej zaczynaia nosić te troskliwe dotychczas unikane kamienie.

Zapomniano się śmiać.

§) Powrócił świeżo do Londynu z podróży po Rosji sowieckiej znany kupiec angielski Gordon Selfridge. I oto co opowiada:

W Rosji zapomniano — śmiać się. Nie widziałem tam ani jednego człowieka dobrze, a nawet nieźle ubranego. W sferze piotrogrodzkiej jedynym człowiekiem w smokingu byłem — ja. Panie i panowie w loży, sasiadującej z moja, byli odziani bardzo ubogo i niewatpliwie należeli do warstwy, która robotnicy angielscy nazwaliby „niższa". Nogi wielu zawinięte były w onuce, widać Rosjanie nie moga sobie pozwolić na taki luksus, jak obuwie. Wspaniałe hotele, moskiewskie i petersburskie, znane dobrze przedwojennym globtrotterom, obecnie robia wrażenie mauzoleów. Lokaje i portjerzy nie nosza już kurtek, a same tylko kamizelki. Jedzenie liche, chociaż płaci sie za nie fantastyczne sumy. Wodociagi popsute, ze wszystkich kranów cieknie woda....

Woda słona jako środek przeciw zmęczeniu.

n) W Bulletin de l'Assocattion de industriels de France" ogłoszono sprawozdanie sir Courta, odczytane na zebraniu towarzystwa inżynierów kopalnianychw Londynie.

W kopalni węgla, w której robotnicy pracowali w temperaturze wynoszacej 27 stopni ciepła i w kotłowni, gdzie goraco dochodziło do 35 stopni, dano paru robotnikom do picia wode do której nasypano około łyżeczki od kawy soli na litr wody. Ci robotnicy okazali sie bardziej odpornymi na goraco, aniżeli ich koledzy, którzy tej wody pić nie chcieli.

Doświadczenia p. Courta poparł prof. De Ville Moss z uniwersytetu w Birminghamie.

Górnicy, pracujacy w temperaturze 38 stopni ciepła, predko się meczyli i skarżyli się na kurcze w żoładku. Profesor dał im do picia wode, do której dosypał troche soli w stosunku 10 gramów na 4 i pół litra wody. Robotnicy chetnie pili te wode mniej się męczyli a kurcze żoładka ustały kompletnie.

ŁASKA TŁUMU.

§) W Londynie bawił aktor filmowy cowboy Tom Mix i był przyjmowany niesłychanie goraco przez ludność wszelkich kategorji. Lord major przyjał go wraz z rodzina i osobiście prowadzał do ratusza, na ulicach, gdzie się tylko pokazał, zbierały się tłumy oklaskujące i fotografujace: w Hyde Parku, gdzie odbywał przejażdżke na swym koniu, który również uczestniczy w zdjeciach filmowych, ludzie dusili się w tłoku.

Na podbój bieguna północnego.

n) Cały świat czeka z napięciem na wiadomości o losie śmiałej wyprawy do bieguna, którą podjął drogą powietrzną Amundsen. Amundsen Roald urodzony w r. 1872 należy do najwybitniejszych badaczy krajów podbiegunowych. W r. 1897 do 1899 uczestniczył w wyprawie Gerlache'a na okręcie „Belgica", w latach 1903 do 1906 opłynął Amerykę północną od Grenlandji do cieśniny Beringa, rozwiązując w ten sposób problem przejścia północno—zachodniego. W r.1910 wyruszył na biegun południowy (przed Scottem), dnia 14 grudnia 1911 r. i zatknął tam flagę norweską. W r. 1918 zorganizował nową wyprawę na biegun północny, do którego wyruszył obecnie drogą powietrzną.

Archipelag Szpicbergu, skąd wyruszył Amundsen, należy, od r. 1920 do Norwegji. Albowiem w ciągu obecnego stulecia mocarstwa zabiegają się o zaznaczenie swych praw do poszczególnych części krajów podbiegunowych. Grenlandja od początku wieku XVIII już należy do Danji Szpicberg, wraz z wyspą Mayen i Niedźwiedzią należą do Norwegji, do wysp na północ od Azji rości pretensje Rosja, Archipelag Arktycznej Ameryki Płónocnej należy całkowicie do Kanady.

Kraje dokoła bieguna północnego objęte wspólną nazwą Arktydy. Większa część powierzchni tych krajów z powodu długiej, ciemnej i mroźnej zimy, oraz krótkiego chłodnego lata pokryta jest stale lodem. Lód ten, to zlodowiałe pokłady śnieżnych opadów zimowych, które nigdy przez krótkie lato stopnieć nie mogą. Tam, gdzie śnieg latem topnieje, jedyną roślinnością są porosty, mchy i krzewy karłowate. Rozmokła latem, przemarznięta zimą gleba tworzy tundry, w Ameryce północnej noszące nazwę barren grounds.

Fauna Arktydy jest uboga. Z ssaków są wilk i lis polarny, biały niedźwiedź, zając bielak, wół piżmowy, leming i ren prócz tego są ssaki wodne i spora ilość ptactwa.

Dotarcie do bieguna północnego uniemożliwiają nieprzejrzane pola lodowe. O widokach dotarcia drogą powietrzną do bieguna mówił Amundsen: „Przed czternastu laty dotarłem do bieguna południowego pieszo, pchając przed sobą sanki. Czyż nie jest zrozumiałem, że z wiele większą pewnością o siebie lecieć będę samolotem, który ma motor o sile 700 koni?"

Jednocześnie powrócił do Londynu po pięcioletniej służbie na stanowisku gubernatora Nowej Zelandji, lord Jellicoe, admirał dowódca całej floty angielskiej w wielkiej wojnie. Oprócz bliższych znajomych i paru urzędników nikt go nie witał... s

ZAŚLUBINY Z ... REKAWICZKA.

§) W Holandji przechował się dotad nader oryginalny zwyczaj — zaślubin z rekawiczką.

Jeżeli narzeczony, mieszkajacy stale w kolonjach holenderskich (Indjach, w Borneo, na Sumatrze) nie może z powodu wielkiej przestrzeni i obowiazków stawić się na dzień ślubu do kolonji, gdzie mieszka właśnie jego narzeczona z rodzicami — ceremonjał zaślubin odbywa się pod nieobecność pana młodego, który przesyła tylko na te uroczystość swa jedna rękawiczkę. Z druga zaś od pary tegoż samego dnia i o tej samej godzinie (kiedy panna młoda podpisuje akt ślubny w ojczyźnie) zjawia się sam do władz kolonjalnych.

Ślub zostaje zawarty prawnie. Urzędnicy spisujacy akt ślubny zapisuja: „dnia... roku... tam i tam... zostali zaślubieni według panujacego obyczaju — „akt ślubny z rekawiczką".

—oOo—

GUY DE MAUPASSANT. 2)

Gospoda.

— Bywajcie zdrowi! — powtórzył Jan Hauser. — Czas nam w drogę.

I mijając kobiety, zaczął pierwszy zstępować stromą ścieżką.

Niebawem zniknęli wszyscy na pierwszym zakręcie. A obaj mężczyźni zawrócili ku gospodzie Schwarenbach.

Kroczyli wolno, jeden obok drugiego, w milczeniu. Skończyło się. Teraz pozostaną sam na sam ze sobą,, na cztery lub pięć miesięcy.

Następnie Gaspard Hari zaczął opowiadać, jak przeżył zimę poprzednią. Został w gospodzie z Michałem Cand, zbyt już starym, by się jeszcze raz podjął przezimowania w górach, bo nietrudno przecież o przypadek podczas długiej samotności. Nie nudzili się zresztą; trzeba się tylko pogodzić z losem zaraz od pierwszego dnia, potem można już sobie znaleźć jakieś rozrywki i gry do spędzania czasu.

Ulryk Kunsi słuchał z oczyma spuszczonemi myślą goniąc tych, co urwiskami Gemm schodzili ku wsi.

Niebawem zobaczyli gospodę, zaledwie dostrzegalną, maleńką, czarny punkcik u podnóża olbrzymiego wału śniegu.

Gdy weszli do izby, Sam, ogromny pies kudłaty, zaczął ich okrążać w podskokach.

— A więc, synu — rzekł stary Gaspard — trzeba nam się zabrać do przyrządzenia obiadu. Kobiet niema; to i sam musisz teraz obierać kartofle.

I usiadłszy na stołkach drewnianych, zaczęli obaj przyprawiać zupę.

Następne przedpołudnie dłużyło się Ulrykowi Kunsi. Stary Hari palił fajkę i pluł w ognisko, młody zaś człowiek patrzył przez okno w lśniącą górę naprzeciw domu.

Po południu wyszedł i przebywając tę samą drogę, co wczoraj, szukał w śniegu śladów muła, który niósł był kobiety. A doszedłszy do grzbietu Gemmi, położył się na brzuchu tuż nad brzegiem otchłani, spoglądając ku Loeche.

Wioszczyzna w swem skalnem wdrążeniu nie była jeszcze pogrążona w śniegu, jakkolwiek podchodził tuż do niej, zatrzymany tylko lasami świerków, odpierających chwilowo jego nawałę. Domki niskie, widziane z tej wysokości, wyglądały raczej na brukowane uliczki wśród łąki.

Mała Hauserówna jest tam teraz w jednem z tych szarych domostw. W którem jednak? Ulryk Kunsi zbyt był od nich oddalony, by je mógł rozróżnić. Jakżeby pragnął zbiec tam, dopóki jeszcze można!

Ale słońce zaszło już za wierzchołek Wildstrubla i młody człowiek wrócił do gospody. Ojciec Hari palił. Ujrzawszy towarzysza zaproponował mu partyjkę w karty i usiedli naprzeciw siebie po obu stronach stołu.

Grali długo w grę prostą, potem spożyli wieczerzę i poszli spać.

Dnie następne podobne były do pierwszego, jasne i mroźne, bez nowego śniegu. Stary Gaspard spędzał popołudnia, czatując na orły i inne rzadkie ptaki, zapędzające się na szczyty lodowe Ulryk zaś regularnie wracał na grzebiet Gemmi, wpatrywał się w wieś. Później grali w karty, w domino, w kości wygrywając lub przegrywając drobnostki, co dodawało grze pewnego uroku.

Jednego ranka Hari, wstawszy pierwszy, przywołał towarzysza. Chmura szybko nadpływająca, głęboka i lekka, jakby z białej pianki, skupiała się nad nimi i wokół nich bezszelestna, zakopując ich zwolna w gęsty, głuchy materac z mgły. Trwało to cztery dni i cztery noce. Trzeba było odjąć drzwi i okna, wyżłobić korytarz i wyciąć schody, by się wznieść ponad tę masę lodową, która po dwudziestogodzinnym mrozie stawała się twardszą od głazu.

Odtąd żyli jak więźnie, nie śmiejąc wyjść z mieszkania. Podzielili między siebie zajęcia, spełniając je regularnie. Ulryk Kunsi zajął się czyszczeniem, wogóle wziął na siebie wszystkie roboty, potrzebne do utrzymania czystości i ładu. On też rąbał drwa; Gaspard Hari zaś gotował i podtrzymywał ogień. Zajęcia te regularnie i jednostajnie urozmaicali sobie długiemi partjami w karty lub kości. Nigdy nie przyszło między nimi do żadnej sprzeczki, jako że obaj byli spokojni i zgodni. Nigdy nie dochodziło nawet do zniecierpliwienia chwilowego, złego humoru lub słów cierpkich gdyż zaopatrzyli się zgóry w zasób rezygnacji, potrzebny do przezimowania na szczytach.

Od czasu do czasu stary Gaspard brał strzelbę i ruszał na poszukiwanie kozic; niekiedy wracał ze zdobyczą, a wtedy urządzano wielką biesiadę w gospodzie Schwarenbach — ucztę ze świeżego mięsiwa.

Jednego ranka również wyszedł ze strzelbą. Termometr wskazywał ośmnaście stopni poniżej zera. Słońce jeszcze nie wschodziło, więc myśliwy spodziewał się przychwycić zwierzęta na zboczach Wildstrubla.

(d. c. n.)

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Wina owocowe.

(—) W ostatnich dniach kwietnia odbyła sę w Warszawie wystawa krajowych win i przetworów owocowych. W wystawie wzięło udział 37 wystawców. Z pośród wystawców piętnaście przedsiębiorstw specjalizuje się w wyrobie win i wyprodukowały w ubiegłym roku około 600,000 litrów wina. Prócz tego reprezentowane były fabryki przerabiające owoce na soki, dalej fabryki konserw i zapraw owocowych, jedna miodosytnia i jedna wytwórnia kapsli. Ogółem wystawiono około 110 gatunków win i przeszło 60 gatunków soków, syropów i galaret. Reprezentowany był także na wystawie dział naukowo-techniczny przez Zakład Technologji i Fermentacji Produktów Spożywczych Palitechniki Warszawskiej i inne instytucje. Firma Brun i Ulrich wystawiały aparty i przybory potrzebne do przerobu owoców. Wszystko to wskazuje na piękny rozwój młodego naszego przemysłu w tej branży co jest zresztą objawem zupełnie naturalnym. Przed wojną bowiem każda z naszych trzech dzielnic włączona była do państwa produkującego wina win-gronowe i dlatego nie mógł się rozwinąć w tym kierunku przemysł krajowy. Niesłusznem jest mniemanie jakoby dobre były tylko wina z winogron bowiem nauka współczesna dowiodła, że o smaku wina nie tylko decyduje owoc ale w równej mierze drożdże, wprowadzające sok ten w ferment. Stwierdzono, że drożdży jest kilka typów i dążęniem być powinno wyprodukowanie doborowych ras drożdży, wytwarzających wina swojego typu. Państwa zachodnie pomimo, że posiadają w obfitości winogrona, produkują masowó wina owocowe (cidre we Francji, wina owocowe w Badenji i Hesji idą w parze z produkcją win winogronowych). Wytwórnie nasze wyprodukowały ogółem w roku 1923 około 1.500 hl. win. Zapotrzebowanie krajowe óbliczają rócznie na 15,000 hl. wina a prócz tego trzeba mieć na oku eksport do krajów nadbałtyckich, gdzie mało jest owoców. Zatem dla rozwoju produkcji krajowej stawiać można horoskopy na przyszłość bardzo pomyślne. Prócz tego Polska jest w tem szczęśliwem położeniu że posiada surowce jakim są owoce i cukier.

Z GIEŁDY PIENIĘŻNEJ I AKCYJNEJ.

(—) Pewne uspokojenie w ogólnej sytuacji międzynarodowej a jednocześnie pewna poprawa w sytuacji gospodarczej wewnątrz kraju, oraz przewidywania nowych pożyczek zagranicznych dla życia przemysłowego wywołały zmianę w nastrojach giełdowych. Poczynając od połowy ubiegłego tygodnia zaznaczyła się poprawa kursów akcji, która dni następnych doszła nawet do rozmiarów dość znacznych. Zaznaczyła się ona wydątniej szczególniej w stosunku do akcji wielko-przemysłowych podczas, gdy akcje bankowe ulegające w ciągu całego okresu baissy zmianom stosunkowo nieznacznym i w tym wypadku okazały mniejszą od innych tendencję do wahań kursowych. Naogół wahania były bardzo różnolite, niektóre akcje mimo ogólnej tedencji przeciwnej zniżkowały. Tak np. w ciągu tygodnia ubiegłego spadły: Starachowice o 33 grosze (11 proc.) Bank Zw. Spółek Zarobkowych o 100 (11 proc.) Chodorów o 10 (3 proc.), Bank Handlowy o 40 (8 proc.); Bank dyskontowy o 5 (1 proc.); Parowozy o 4 (7 proc.)itd.

Utrzymały swój kurs poprzedni: Bank dla Handlu i Przemysłu, Bank Zachodni, Bank Zjednoczonych Ziem Polskich, Kijewski Warsz. Tow. Kopalń Węgla itd.

Zyskały natomiast na kursie: Bank przem. we Lwowie 5 groszy (20 proc.); Firley 8 gr. (18 proc.) Nobel 8 (4 proc.); Rudzki 30 (0 proc.); Żyrardów 70 (9 proc.); Ostrowieckie o 60 (12 proc.); Warsz. Tow Fabryk Cukru o 25 (10 proc.); Borkowski o 20 (20 proc.); Haberbusch o 40 (9 proc.); Zieleniewski 25 (25 proc.); Częstocice o 25 (15 proc.) i t. d.

Czy obecna tendencja zwyżkowa utrzyma się czas dłuższy trudno narazie przewidzieć, jednakże przypuszczenia iść winny raczej w kierunku pozytywnym. Będzie to zależało także między innemi w pewnym stopniu od rozwoju naszych stosunków gospodarczych z najbliższym i najpotężniejszym naszym sąsiadem Rosją sowiecką, w której to dziedzinę tydzień sprawozdawczy przyniósł kilka doniosłych i pomyślnych faktów.

Tendencja zwyżkowa na rynku akcyjnym odbiła się także dodatnio na rynku papierów procentowych. Kursy papierów państwowych naogół pozostały bez zmiany, jedynie 8 proc. pożyczka konwersyjna wzrosła w kursie o 2 złote (2,5 proc.) oraz zwyżkująca od paru tygodni pożyczka dolarowa znów skoczyła o jeden dolar (1,5 proc.). Kursy walorów kredytu długoterminowego wykazywały nieznaczne zmiany w kierunku zwyżkowym. Między innemi poszły w górę 4 i pół proc. listy zast. ziemskie o 1.10 (5 proc.) i 5 proc listy zast. m. Warszawy o 1,25 (5 proc.):

Na rynku walutowym sytuacja pozostała bez zmiany. Jedynie, jak się wydaje głównie w związku z kłopotami Francji w Marokku spadł nieco w dalszym ciągu frank francuski o 45 groszy na setce (1.8 proc.) Pozatem nieznacznie spadł także lir włoski o 22 grosze (1 proc.)

„LE TEMPS" O MIĘDZYNARODOWYM TARGU W POZNANIU.

(—) W paryskim „Le Temps" z dnia 16 bm. ukazał się entuzjastyczny artykuł o Międzynarodowym Targu w Poznaniu p. Loys'a Aubin, który bawił w Poznaniu w dniu otwarcia Targu, specjalnie w tym celu delegowany przez wydawnictwo.

Pan Aubin, nawiązując do faktu szybkiego zniknięcia pokostu niemieckiego z ziem b. zaboru niemieckiego, stwierdza, że taki sam rozmach ujawnił się również w manifestacji gospodarczej jaką był Międzynarodowy Targ w Poznaniu, który według słów jego udowodnił, że „w dziedzinie handlowej i przemysłowej usiłowania Polski są wielkie i skuteczne".

Następnie p. Aubin omawia bardzo szczegółowo wszystkie działy reprezentowane na Targu, podkreślając przedwszęwszystkiem dodatnie wrażenie, jakie na nim zrobił dział polskich maszyn rolniczych i Wystawa Związku Miast. Dalej w korespondencji tej znajdujemy wywiad z ministrem Kiedroniem.

Artykuł p. Aubin kończy się bardzo ciekawą i sympatyczną uwagą:

„Próbowano u nas tysiącznemi sposobami wznowić stosunki handlowe z Rosją Sowiecką. Stworzono Komitety i grona finansistów, które przy poparciu rządu działały w tym kierunku. Zapomniano o słowach Montesqiuiena, że: „Le commerce parcourt la terre fuit ou il est opprime et se repose la ou on lę laisse respirer". A więc, gdzie oddychać mógłby handel swobodniej, niż na gościnnej ziemi pracowitej Polski?".

WZROST EKSPORTU Z POLSKI DO FRANCJI.

(—) Statystyka z ostatnich list wykazuje wzrost eksportu towarów pochodzenia polskiego do Francji. W roku 1923 przez port francuski w Dunkierce przeszło 245.269 ctr. rozmaitych artykułów pochodzenai polskiego. W latach następnych eksport nasz stale i intensywnie wzrastał, a obecnie rynek francuski wykazuje ogromne zapotrzebowanie na towary polskie, jak: skóry surowe, wyroby ze skóry, szczecinę, żelatyne, wyroby z drzewa i produkty destylacji ropy naftowej, groch, fasola, koniczyna biała i czerwona nasiona buraków cukrowych oraz rośliny lekarskie.

Prócz tego w ostatnich czasach daje się zauważyć na rynku francuskim silny popyt na polskie artykuły pierwszej potrzeby, jak. kasza rozmaitego gatunku, mąka razowa, mak, wędliny itd. Zapotrzebowanie na wspomniane artykuły tłumaczy się tem, że liczna kolonja polska przyzwyczajona do naszej razówki, maku, kasz gryczanych i innych oraz do wybornych naszych wędlin, chciałaby i na obczyźnie je mieć. Kupcy francuscy, którzy są dostawcami sklepików polskich, rozsianych po całej Francji, mając zaopatrzebowanie na nazwane artykuły pochodzenia polskiego, zmuszeni są zakupywać je w Polsce. Wobec tego, że pojemność rynku francuskiego na towary polskie z dniem każdym zwiększa się producenci nasi winni skorzystać ze sprzyjającej konjuktury i rozszerzyć granicę zbytu, wywożąc artykuły swej produkcji do Francji, z którą prócz dobrych sąsiedzkich stosunków łączy nas konwencja handlowa, otwierająca granice Francji dla całego szeregu artykułów pochodzenia polskiego, przy stosowaniu bardzo umiarkowanych opłat cełnych.

PRZYCZYNY NIEURODZAJU W ROKU 1924.

(—) Według wicezrezesa Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, p. Konopki, przyczyny nieurodzaju w roku ubiegłym miały swe źródło w następujących przyczynach. Bezpośrednim głównym czynnikiem nieurodzaju była anormalna zima, która pociągnęła za sobą inne klęski jak gwałtowne ulewy i grady, pojawienie się niezmiarki i innych szkodników. Mrozy silne, które chwyciły przed pojawieniem się śniegu sprawiły, że oziminy częścią uległy wyprzeniu częścią przemarznięciu. W czasie zimy nastąpiła dwukrotnie kilkudniowa odwilż, która zgromadziła na powierzchniach pól wielkie masy wody, które w przemarzniętą ziemię wsiąkać nie mogły i powodowały gnicie zielonej części oziminy oraz utworzenia się w następstwie powłoki lodowej na polach, tamującej dostęp powietrza do roślin. Długotrwałość zimy przyczyniła się do tego że i wiosenne uprawy były wykonane w warunkach nieprzychylnych dla rozwoju jarzyn okopowych. Do tego dołączyła się jeszcze susza w maju a podłoże gotowe było dla rozwoju wszelkiego rodzaju szkodników roślinnych, które rozmnożyły się w olbrzymich ilościach. Wiadomo bowiem, że spóźniona wiosna i susza sprzyja nadzwyczajnie rozwojowi owadów w rodzaju muchy heskiej, niezmiarki i innych.

—oOo—

Dookoła pierwszej pomorskiej wystawy rolnictwa i przemysłu.

(—) Dowiadujemy się, że uroczystość otwarcia Wystawy, która odbędzie się dnia 26 czerwca br., uświetni swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej, osobiście otwierając Wystawę. Tak samo zapewne udział w tej uroczystości weźmie plenum Rady Ministrów. Pozatem będą obecni delegaci Międzynarodowego Kongresu Rolniczego, który będzie się odbywał w tej chwili w Warszawie.

Co się tyczy postępu prac około urządzenia wystawy, to stwierdzić należy, że Komisja Budowlana do dnia dzisiejszego oddała przedsiębiorcom do wykonania wszystkie pawilony przewidziane programem wystawy, a budowane kosztem Komitetu drogą przetargów ofertowych. Zaznaczyć należy, że przedsiębiorstwa budowlane pomorskie z wielkim trudem przystosowują się do warunków budowania szybkiego, co należy wziąć na karb długotrwałego zastoju w tym przemyśle. Jednakże niema obaw, aby budynki nie były na czas wykonane. Zasadą budowania pawilonów jest system dzierżawny, pawilony pozostają własnością dzierżawcy. Wszystkie roboty Dyrekcja obliguje przedsiębiorców wykończyć na dzień 1 czerwca br. Do dnia dzisiejszego gotowy jest pawilon Komitetu, na wykończeniu poczta i telegraf, pawilon prasy, pawilon restauracyjny, wszystkie stoiska dla inwentarza i pawilon muzyczny. Reszta pawilonów w budowie.

Komisja ogrodnicza zawarła umowę ze Związkiem Ogrodników na wykonywanie robót parkowych i dekoracyjnych na terenie wystawy za ceny jednostkowe. Z wydatną pomocą w tym względzie przyszedł Zarząd Lasów Państwow. który udzielił kilkaset drzewek do sadzenia.

Akwizycja z powodu chronicznego ociągania się wystawców dopiero w ostatnim terminie postępuje w szybszem tempie. Dotychczasowe zgłoszenia rokują dostateczne obesłanie wystawy.

Ministerstwo Kolei Żelaznych udzieliło zniżek identycznych jak Targom Poznańskim, na przewozy eksponatów gratis z powrotem z wystawy oraz zniżkę 66 dwie trzecie procent na powrotnych biletach z Grudziądza w czasie trwania wystawy.

Rolnictwo według zgłoszeń dotychczasowych przedstawia się następująco: inwentarz żywy 150 koni, w tem 20 ogierów ze Stadniny Państwowej i około 20 klaczy ze źrebiętami, bydła rogatego ca 340 sztuk, trzody chlewnej — 80, kóz — 20, owiec ogółem 350. Następnie Pomorska Izba Rolnicza występuje z przedstawieniem w pawilonie rolnictwa całokształtu rolnictwa pomorskiego, dzieląc go na 10 grup.

Zgłoszenia rzemiosł napływają dosyć opieszale jest jednak nadzieja, że rzemiosło zrozumie własny interes i wystawę obeśle, mimo ciężkiego położenia finansowego, jakie teraz przeżywa. Wystawiać będzie rzemiosło w 2 gałęziach: wytwórczość teraźniejszą oraz zabytki cechowe i prace terminatorskie.

Prace w podkomitecie kultury i sztuki postępują naprzód i rokują jak najlepsze nadzieje przedstawienia całokształtu kultury pomorskiej w gmachu Państwowej Szkoły Budowy Maszyn.

Działalność podkomitetu morskiego jest ożywiona, eksponaty udzielone przez poszczególne wydziały Ministerstwa zobrazują stosunek społeczeństwa i rządu do morza, jako drogi wymiennej międzynarodowej.

HUMOR.

W WŚCIEKŁOŚCI.

Lekarz zostaje wezwany w nocy do chorej. Po zbadaniu każe wezwać natychmiast księdza i notarjusza. Przerażona pacjentka pyta, czy z nią już tak źle, na co oświadcza lekarz: — Nie to, ale nie chciałbym być jedynym człowiekiem, którego wyciągnięto z łóżka bez najmniejszej przyczyny!

ZYGZAKI

Szczęście w „Głosie”.

Kto z postępem idzie czasu
Wynalazki ten popiera
Aby sobie kupić radjo
Więc pieniądze skrzętnie zbiera.

Ksiądz Walery Olesiński
(Nie Bazyli — z Częstochowy)
Również lubi słuchać radjo
Bo to człowiek postępowy

Z racji tej jest abonentem
Żydowskiego „Polski Głosu“
I w dzienniku na loterji
Probuje on szczęścia losu.

A że Pan Bóg dobrotliwy
Opiekuje się swym sługą
Ksiądz Walery Olesiński
Wygrał tam nagrodę drugą

Cieszy to nas bardzo mocno,
Że tak księdzu szczęście sprzyja
W piśmie które duchowieństwu
Codzień w głowę szpilkę wbija.

Tylko szkoda, proszę księdza
(Powiem szczerze w tej materji)
Że duchownym szczęście w „Głosie“
Sprzyja tylko na loterji.

F.

—oOo—

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Czwartek, dnia 28 maja Augustyna b. w.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji. Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski „Zaczarowane koło“
LETNI „Ciemna plama“
„ **Popularny** w ogródku „Scala“, Polacy w Ameryce,
Kino Luna „Ofiara szaleństwa“
„ **Czary** „Wszystko na jedną kartę“
„ **Casino** „Biała siostra“
„ **Odeon** „Maciste niezwyciężony“
„ **Reduta** „Pieśń miłości“
„ **Grand-Kino** „Wyspa miłości“
„ **Spółdzielni Prac. Państwowych** „On, ona i Hamlet“
„ **Dom Ludowy** „Ósma żona Sinobrodego
„ **Resursa** „Wieczne miasto“
„ **Corso** „Sherlock Holmes i Nat Pinkerton w Ameryce“
„ **Miejski Kinematograf Oświatowy** „Czarny tulipan“

Wiadomości bieżące

— Budżet miejski na rok 1926.

W związku z uchwałą delegacji Wydziału Finansowo-Obrachunkowego. Magistrat postanowił wezwać wszystkie Wydziały zarządu miejskiego do ułożenia w terminie do dnia 1-go lipca r. b. swych zamierzeń budżetowych na rok administracyjny 1926

— Subsydium.

Magistrat postanowił wypłacić Związkowi Obrony Kresów Zachodnich zł. 1.250, tytułem subsydjum, wzamian za dostarczone Magistratowi broszury propagandowe.

— Kandydaci na ławników.

Magistrat m. Łodzi zwraca się z prośbą do wszystkich zrzeszeń i stowarzyszeń, istniejących na terenie miasta, o nadesłanie w jaknajkrótszym czasie list kandydatów na ławników Sądów Pokoju w Łodzi.

— Konstytucja dla młodzieży.

Na wniosek Wydziału Oświaty i Kultury, Magistrat — wzorem lat ubegłych — postanowił ofiarować wszystkim abiturjentom szkół powszechnych przy zakończeniu roku szkolnego po 1 egzemplarzu Konstytucji marcowej.

Ilość młodzieży kończącej w r. b. szkoły miejskie, wyniesie ok. 3.000, mianowicie: a) szkoły powszechne — 2.400; b) szkoły zawodowe — 400 i c) szkoły powszechne wieczorne — 200.

O sezon teatralny 1925-26.

P. DYR. ARNOLD SZYFFMAN OBEJMUJE TEATR MIEJSKI.

Na posiedzeniu w dniu 26 b. m. Magistrat postanowił powierzyć p. dyr. Arnoldowi Szyffmanowi prowadzenie łódzkiego Teatru Miejskiego w czasie od 1—IX—1925 r. do 31—VII—1926 r. Dyr. Szyffman prowadzić będzie teatr własnym kosztem i staraniem oraz na własne ryzyko, otrzymując 200,000 zł. rocznej subwencji, płatnej w trzech ratach. Wydatki za najem budynków teatralnych oraz kosztv opału, światła, konserwacji budynków i asekuracji ruchomości pokrywane będą z funduszów miejskich; budynek teatralny przy ul. Cegielnianej Nr. 63 odrestaurowany będzie również przez Magistrat.

Powyższa uchwała Magistratu skierowana została niezwłocznie do Rady Miejskiej celem zatwierdzenia oraz upoważnienia Magistratu do zawarcia z p. dyr. Szyffmanem kontraktu.

Komisja skarbowo-budżetowa Rady Miejskiej po zreferowaniu sprawy przez p. prezydenta Cynarskiego i ożywionej dyskusji, wnioski Magistratu w całości zaakceptowała na posiedzeniu tegoż dnia odbytem.

Z posiedzenia Zarządu Kasy Chorych.

We wtorek dnia 26 b.m. odbyło się w Kasie Chorych pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego, zwyczajne tygodniowe posiedzenie Zarządu Kasy.

Po uskutecznieniu na wstępie formalności zatwierdzenia protokółu z posiedzenia poprzedniego zebrani wysłuchali szeregu komunikatów Dyrektora. Między innemi Dyrektor zawiadomił, iż Komisja Rewizyjna odmówiła rozpatrzenia i podpisania wygotowanego już bilansu Kasy Chorych na dzień 31 maja 1924 r. (t. zw. bilansu złotowego), a to ze względów o charakterze ściśle formalnym, oświadczając, iż nie uważa się za uprawnioną do przeglądania aktów, dotyczących okresu, gdy odpowiedzialność za gospodarkę instytucji podnosiły nie obecne władze autonomiczne, lecz komisarz rządowy. Na skutek powyższego bilans, którego opublikowanie niedawno było zapowiedziane, nie mógł dotychczas ukazać się w prasie. W sprawie tej Zarząd uchwalił porozumieć się jak najspieszniej ze swemi władzami nadzorczemi.

Następnie Dyrektor złożył krótkie sprawozdanie z odbytego niedawno zjazdu przeciwgruźliczego w Krakowie, w którym brał udział jako delegat Kasy Chorych wraz z Lekarzem Naczelnym D—rem Kłuszyńskim, jak również podzielił się z Zarządem spostrzeżeniami, poczynionemi podczas zwiedzania „Domu Zdrowia“ Kasy Chorych m. Łodzi oraz świeżo otwartego uzdrowiska Okręgowego Związku Kas w Zakopanem. Oprócz tego Dyrektor zwiedził jeszcze dawne Sanatorjum D—ra Dłuskiego, wypowiadając się w relacji naogół negatywnie, w stosunku do poruszonego w swoim czasie planu nabycia, tego skądinąd niezmiernie cennego pod względem leczniczym i gospodarczym objektu, a to z powodu nadmiernych i zbyt uciążliwych kosztów, jakie nabycie oraz prowadzenie danego Sanatorjum we własnym zakresie musiałoby dla Kasy Chorych za sobą pociągnąć. Sprawozdanie Dyrektora przyjęto do wiadomości, postanawiając zarazem nad jego ostatnią częścią przeprowadzić szczegółową dyskusję na jednem z najbliższych posiedzeń Zarządu.

Pozatem komunikaty Dyrektora dotyczyły bardzo ożywionego w okresie urlopowym ruchu osobówego, przyczem uchwalono wobec ujawnionej w tym względzie konieczności zaangażować na zastępstwa urlopujących kilku pracowników administracyjnych do lecznic, oraz sił fachowych do aptek i zakładu bakterjologicznego. Do biura centralnego natomiast zastępcy na okres urlopów angażowani nie będą.

W związku z referatami przewodniczących komisyj finansowo—gospodarczej i lecznictwa powzięto szereg uchwał, z których jako najważniejsze zanotować należy postanowienie o poczynieniu kroków w kierunku niezwłocznego wynajęcia lokali na lecznicę dla dzieci i zakład roentgenowski oraz zatwierdzenie wniosku, dotyczącego rozszerzenia sieci telefonicznej Kasy Chorych, dzięki czemu biuro centralne oraz lecznice uzyskają należycie dogodne i rozległe połączenia zarówno zewnętrzne jak i wewnętrzne.

Na skutek wniosku komisji administracyjno—prawnej oraz referatu Dyrektora postanowiono zarezerwować dla Kasy Chorych kilką kolumn, w mającym się wkrótce ukazać specjalnym łódzkim numerze „Świata“, aby tą drogą zapoznać szerszy ogół z dotychczasową historją oraz dorobkiem instytucji. Publikacja zilustrowana będzie za pomocą licznych zdjęć fotograficznych.

W wolnych wnioskach uchwalono polecić Dyrekcji wygotowanie projektu reorganizacji ambulatorjów dentystycznych, jak również rozpisać konkurs na stanowisko kierownika—specjalisty w danym dziale pracy, a to w celu jego usprawnienia i udoskonalenia.

Obrady zakończyły się o północy.

Walka z chorobami zakaźnemi.

Według danych Oddziału Sanitarnego przy Wydziale Zdrowotności Publicznej, walka z chorobami zakaźnemi na terenie Łodzi w ciągu kwietnia r.b. przedstawiała się następująco:

Przeprowadzono szczepień przeciwtyfusowych (dur brzuszny) w postaci pigułek wśród otoczenia chorych u 58 osób. Masowych szczepień wszystkim mieszkańcom 4 domów w ogólnej liczbie 473 osobom.

Pod względem chemicznym w Instytucie Badawczym zbadano wodę z 63 studzien. Z tego uznano za zdatną do picia wodę w 37 studniach, jako zdatną po przegotowaniu z 10 studzien, jako niezdatną z 13 studzien i jako szkodliwą z 3—ch studzien.

Oględzin sanitarnych nocnych dokonano 7, Skontrolowano 30 dołów biologicznych.

Miejska Izba Odkażająca dokonała 200 odkażeń po chorobach zakaźnych w 518 ubikacjach o pojemności 29,275 m. 3. Odkażono rzeczy 108 sztuk wagi 230 klm.

W miesiącu poprzednim (marzec) dokonano odkażeń 225 w 568 ubikacjach o pojemności 41,553 m. 3.

Nieco mniejsza ilość odkażeń w porównaniu z marcem tłumaczy się mniejszą ilością wypadków chorób zakaźnych.

— Miejska Pracownia Bakterjologiczna.

Miejska Pracownia Bakterjologiczna w ciągu kwietnia r.b. ogółem dokonała 990 badań, z tego było 802 badań krwi, 146 badań nalotów, 3 — płynów mózgowo—rdzeniowych, 25 badań klinicznych oraz 14 różnych.

— Ze szkoły Handlowej Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej.

Z początkiem przyszłego roku szkolnego 1925—26 przy szkole Handlowej Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej na mocy zezwolenia Kuratorjum Okręgu Szkolnego Łódzkiego zostaną otwarte pierwsze trzy klasy ogólno-kształcące t. zw. Gimnazjum Niższego. Klasy te mają uprzystępnić naukę dzieciom niezamożnych rodziców, gdyż czesne za naukę wynosić będzie 50 proc. taniej niż w innych szkołach średnich.

— Ku uwadze wdowom i sierotom po nauczycielach szkół średnich.

Tutejszy Zarząd Towarzyswta Nauczycieli Szkół Wyższych podaje do wiadomości, iż Zarząd Okręgu Lwowskiego T. N. S. W., jako zawiadowca fundacji imienia A. Mickiewicza, rozpisuje konkurs na stypendia dla wdów i sierot po nauczycielach szkół średnich.

Podania zawierające potwierdzenie urzędowo dane o stanie materialnym petentów, oraz dowód, że mąż, względnie ojciec był członkiem T. N. S. W. i winny być zao

Helenów.

Five o'clocki

na świeżem powietrzu. Od dn. dzisiejszego odbęda się codziennie od g. 4 pp. do 7 w. w Łódzkim letnim salonie

Helenów

Five o'clocki

połączone z **Dancingiem**

Przygrywać będzie pierwszorzędny zespół orkiestry który wykona najnowsze szlagiery muzyczne. — Ceny normalne.

Dyrekcja Szkoły Handlowej

Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej

ul. Gdańska № 45.

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klas ogólno-kształcących; I, II, i III z programem gimnazjalnym, jak również do klas specjalnych-handlowych rozpoczną się dnia 18 czerwca r. b. o godz. 4 po poł.

Czesne w 3 klasach ogólno-kształcących z początkiem roku szkolnego obniżone zostanie do 50 proc. przyczem dla niezamożnych ulgi.

Podania przyjmuje kancelarja Szkoły codziennie w godz. biurowych. (s

słane za pośrednictwem poszczególnych kół Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych do dnia 20 czerwca br. do Zarządu Okręgowego T. N. S. W. Lwów ulica Łyczakowska 15. (pap)

— Opłata od uboju zwierząt.

Celem zasilenia środków na cele weterynaryjne, — Magistrat — na wniosek Wydziału Podatkowego — postanowił ustalić opłaty od uboju zwierząt w rzeźniach miejskich w wysokości następującej: a) 60 gr od sztuki bydła rogatego, konia i świni; b) 50 gr od sztuki cielęcia, owcy i kozy. Pobór tych opłat należeć będzie do lekarzy weterynaryjnych na dotychczasowych warunkach. Uchwała powyższa wymaga jeszcze zatwierdzenia Rady Miejskiej.

—oOo—

Wyrafinowane okrucieństwo.

§) Znane jest wyrafinowanie Chińczyków w okrucieństwie, ale nie słyszano może o takiej formie znęcania się nad człowiekiem, jakiej ofiarą padł onego czasu zmarły właśnie teraz Hu Czing Li, dowódca tak zwanej ludowej armji i Tuchun Homann. Dawniej był on zawodowym rewolucjonista w prowincji Szensi, ale tamtejszy Tuchun pojmał go i skazał na karę tuczenia. Mianowicie zamknięto go w klatce i karmiono intensywnie ryżem i tłustą wieprzowiną, tak, że w wieku 35 lat Hu Czing Li doszedł do wagi 150 kilogramów i nigdy się już nadmiernej tuszy nie pozbył.

Doniosłe odkrycie medyczne.

Jak jest powszechnie wiadomo, w wypadkach ciężkich oparzeń, obejmujących więcej niż jedną trzecią powierzchni skóry człowika, wśród typowych objawów otrucia następuje śmierć.

W ostatnich czasach profesorowie wiedeńskiej kliniki uniwersyteckiej za pomocą przykładów praktycznych dowiedli, iż zatrucie organizmu człowieka ciężko oparzonego następuje z powodu zniszczenia wielkich ilości białka co wywołuje rozkład tkanki i nadmiar produktów trujących, nazywanych trypsyną. Reakcją przeciwko trypsynie jest antitrypsyna. Jeden z profesorów dr. Sachsel miał odczyt na którym dowodził, iż surowica chorych na djabetes, zawiera olbrzymie ilości antitripsyny, która po zastrzyknięciu ciężko poparzonym powraca im zdrowie. Dr. S. zapewnia iż z chwilą tego odkrycia ludzi uległych ciężkim oparzeniom będzie można doprowadzić do zdrowia.

—oOo—

Rozkład jazdy.

Łódź - Fabryczna.

Odjazd

6,10 do Tomaszowa przez Gałkówek
7,25 do Warszawy, pośpieszny, bezp.
8,15 do Koluszek
10,00 do Koluszek w niedziele i święta
12,20 do Ząbkowic z Koluszek pośp.
13,30 do Warszawy z Koluszek pośp.
15,20 do Krakowa, z Koluszek pośp.
17,00 do Koluszek
19,55 do Warszawy (bezpośr.)
20,40 do Piotrkowa z Koluszek (połączenie z pośp. do Krakowa)
22,35 do Krakowa
23,40 do Warszawy z Koluszek (połączenie z pośp. do Krakowa i zwyczajnym do Ząbkowic i Katowic.

Przyjazd

7,30 z Krakowa (pośpieszny)
8,30 z Krakowa pośpieszny i z Piotrkowa zwyczajny
9,55 z Tomaszowa
10,25 z Warszawy
12,45 z Koluszek
15,45 z Warszawy i z Katowic
16,30 z Warszawy bezpośredni
17,05 z Koluszek
21,05 z Krakowa pośpieszny
22,45 z Koluszek w niedziele i święta
1,05 z Warszawy i Częstochowy

Łódź - Kaliska.

Tranzytowe

1,46—2,02 Warszawa—Leszno (osobowy)
2,42—2,57 Ostrów—Warszawa
5,42 Poznań—Warszawa
6,29 Zbąszyń—Warszawa (ekspress z Paryża)
12,38—12,55 Warszawa—Zbąszyn
13,48—14,02 Poznań—Warszawa
22,05—22,25 Warszawa—Poznań
0,12 Warszawa—Paryż.

Lokalne

Odjazd

7,45 Łódź—Zbąszyn
8,15 Tarnobrzeg
15,30 Łódź—Warszawa
19,25 Łódź—Łowicz
19,40 Łódź—Ostrów
20,00 Łódź—Kraków—Katowice (bezpośr.

Przyjazd

6,45 Kraków—Katowice—Łódź (bezpośredni)
9,25 Ostrów—Łódź
9,40 Łowicz—Łódź
10,20 Warszawa—Łódź
12,00 Tarnobrzeg
18,50 Zbąszyń—Łódź
00,2 Warszawa—Paryż.

Uwaga:

Pociągi tranzytowe przechodą tylko przez Łódź, przyczem pierwsza liczba oznacza czas przybycia, druga czas odejścia.

Pociągi lokalne mają Łódź za stację krańcową.

Polska a pakt gwarancyjny.

Zdaje się, że tym razem dojdzie już do zawarcia paktu gwarancyjnego między Anglją, Francja, Niemcami... i może kimś jeszcze. Francja bowiem od zawarcia takiego paktu uzależnia ewakuację lewego brzegu Renu i kontynuowanie polityki pojednawczej wobec Niemiec, — a Niemcy godzą się — choć z ciężkiem sercem — na zagwarantowanie wschodnich granic Francji i uznanie temsamem dezaneksji Alzacji i Lotaryngji. W ten sposób otrzymałaby Francja nareszcie gwarancję swego bezpieczeństwa, której nie dał jej ani traktat anglo-francusko-amerykański z roku 1919, gdyż z powodu braku ratyfikacji przez Stany Zjednoczone nie wszedł w życie, ani projektowany układ z Cannes z roku 1921, lub protokół genewski, gdyż — oba okazały się dziełami poronionemi.

Musimy zdać sobie sprawę z przykrej rzeczywistości: Polska nie wejdzie w skład mocarstw, zapewniających sobie wzajemnie nietykalność granic. Jest także prawie pewnem, że w pakcie Trzech lub choćby Pięciu granice zachodnie Polski nie będą zagwarantowane w taki sposób, jak granice Francji. Rozszerzeniu gwarancji na granice Polski sprzeciwiają się bowiem stanowczo Niemcy i Anglja, a Włochy zachowują się neutralnie. Wobec tego Francja mając do wyboru: albo uzyskać gwarancję dla siebie samej, lub nie otrzymać żadnych, godzi się na pierwszą alternatywę. Jest to stan dla nas smutny, ale musimy go przyjąć do wiadomości.

Dyplomacja nasza nie powinna jednak czekać z założonemi rękami na wynik układów angielsko-francuskich. Powinna ona przy pomocy i za pośrednictwem rządu francuskiego wprowadzić do paktu gwarancyjnego postanowienia, które w ogólnej formie wzmocniłyby podpis Niemiec pod Traktatem Wersalskim, a temsamem usunęłyby pewne niebezpieczeństwa wynikające z nieporęczenia granic polskich w projektowanym pakcie.

Przedewszystkiem winien pakt być zbudowany na zasadach Ligi Narodów, a warunkiem jego wejścia w życie byłoby przyjęcie Niemiec w skład Ligi. Podpisując Statut Niemcy wyraziłyby zgodę na główny cel Ligi, jakim jest „zapewnienie członkom Ligi pokoju i bezpieczeństwa", a ponadto przyjęłyby na siebie bardzo ważne zobowiązania art. 10—18, które są właściwie zwięzłym paktem bezpieczeństwa i arbitrażu.

Drugim postulatem polskim winno być uzyskanie w angielsko-francusko-niemieckim traktacie jasnej interpretacji art. 10 i art. 19 Statutu Ligi. Artykuł 10 opiewa, że:

„członkowie Ligi zobowiązują się szanować, chronić przed wszelką napaścią z zewnątrz obecną nietykalność terytorjalną i niezależność polityczną wszystkich członków Ligi".

Czyż postanowieniem powyższem nie są zagwarantowane wyraźnie i ponad wszelką wątpliwość także nasze granice zachodnie? Otóż sądzimy, że byłoby łatwem dla Francji uzyskanie od Anglji i Niemiec oświadczenia, że ogólna gwarancja artykułu 10-go odnosi się do granic Polski. Byłoby to może — wobec ewentualnego wstąpienia Niemiec do Ligi—pewnem powtórzeniem, ale takie powtórzenie dwa razy art. 10-go — raz ogólnie, a drugi raz w zastosowaniu do Polski — w każdym razie — by nie zaszkodziło.

Ważniejszym jest art. 19, który postanawia, że:

„Zgromadzenie Ligi może od czasu do czasu wzywać członków Ligi, aby przystąpili do ponownego zbadania traktatów, które nie dadzą się już stosować, oraz położenia międzynarodowego, którego dalsze trwanie mogłoby zagrozić pokojowi świata".

Interpretacja tego artykułu winna iść w tym kierunku, że

1) tylko jednomyślna uchwała i to Zgromadzenia, a nie Rady Ligi wchodzi w rachubę;

2) że chodzi tu tylko o zalecenie, a nie o nakaz, który może być wymuszony arsenałem środków, zawartych w art. 11—17 Statutu — i

3) kwestje granic ustalonych traktatami są wykluczone.

Ponieważ Niemcy liczą na to, że potrafią w Lidze przy pomocy art. 19 zmusić Polskę do zmiany granic, przeto należy już teraz tę akcję w zaczątku uniemożliwić. Najwłaściwszym środkiem byłoby zamieszczenie w projektowanym pakcie gwarancyjnym takiej właśnie interpretacji art. 19, o której wspomnieliśmy. P. Briand — jak telegramy doniosły — podniósł już sprawę art. 19-go i znajduje się obecnie w korespondencji z Foreign Office co do interpretacji tego artykułu. Nasza dyplomacja — sądzimy — dopilnu

je sprawy, by w pakcie znalazła się taka interpretacja art. 19, jaka odpowiada i duchowi Statutu i interesom Polski.

Wreszcie łącznie z paktem i wejściem Niemiec do Rady Ligi winna Polska podnieść żądanie przyznania jej również stałego fotelu w Radzie Ligi! Jest to niezbędnem dla obrony polskich interesów, gdy Niemcy porusza w Radzie Ligi np. kwestję mniejszości narodowych w Polsce.

Niema się co łudzić, że te, czy inne jeszcze zastrzeżenia i warunki lub nawet objęcie Polski paktem gwarancyjnym — że to wszystko zapewni nam bezpieczeństwo ze strony Niemiec. Wiadomo przecież, że Niemcy stosują wobec traktatów teorję skrajnej względności. „Not kennt kein Gesetz" — oto formuła, która Niemcowi każe podrzeć każdy układ, jeśli on stoi na przeszkodzie ekspanzji Niemiec. Jak długo Niemcy kierowane przez Prusy będą przeć ku Wschodowi i swe zadanie dziejowe widzieć w podbijaniu Słowjan, tak długo wszelkie ich traktaty gwarancyjne będą świstkiem papieru. Dopiero gdy Polska przeciwstawi temu naporowi odpowiednią siłę własną i swych sojuszników i gdy ułoży pokojowo swój stosunek do Rosji, wtedy Niemcy zrezygnują ze swych antypolskich celów. Pobudka ich dzisiejszej polityki jest przekonanie o słabości i nieżywotności Polski. Muszą uwierzyć w jej siłę i żywotność.

AMATORZY PSEUDONIMÓW.

§) Z powodu wypędzenia przez rząd francuski pierwszego sekretarza ambasady sowieckiej w Paryżu, Wolina, prasa paryska stwierdza, że ten agitator nosił kilka nazwisk, aby niepoznawano go odrazu podczas jego „działalności". Wolin nazywał się (dotychczas!) Schwerling, potem Fratkin, potem Siebermann, potem Solskij, potem Wolin, a ile jeszcze nazwisk mieć będzie: o tem wiadomo tylko czrezwyczajkom moskiewskim.

II URZĄD SKARBOWY
PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH
W ŁODZI.

Łódź, dnia 27 maja 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych płatników: dnia 5 czerwca 1925 roku, między godz. 10 rano, a 4 po południu:

1) Krakowscy Marja i Z., Pomorska 69, 2 szafy, kredens, pianino; 2 trema. kanapa, 6 krzeseł.
2) Baum Szmerel, Cegielniana 46, 300 mtr. materjału.
3) Weiss Karol, Magistracka 3, kasa ogniotrwała, 2 maszyny szarpiarnicze.
4) Falman Fajwel, Wschodnia 45, garderoba, dwie szafy.
5) Gerszonowicz Naftali, Cegielniana 30, 584 mtr. towaru, 13 półsztuczek płótna, 50 mtr. frote.
6) Joskowicz H., Adler B. Zachodnia 54 meble.
7) Bernsztein Izrael Mendel, Południowa 6, 15 zegarów.
8) Majer A. Cegielniana 45, kasa ogniotrwała, meble.
9) Kon Dawid, Południowa 29-24, meble.
10) Goldmine Moszek, Wschodnia 34, 25 worków maki.
11) Borenstein Mendel, Wschodnia 44, 200 paczek przędzy.
12) Grynstein Majer, Reznik M. i S-ka, Wschodnia 42, meble, 15 sztuk towaru, kasa ogniotrwała.
13) Kaban Poswolski i S-ka, Piotrkowska 19, 50 sztuk towaru.
14) Lichtensztajn E., Wólczańska 32, meble.
15) Izrael Kenig i Chaim Chmielewski, Pańska 44, meble.
16) Nower Dawid i S-ka, Andrzeja 46. kredens.
17) Adam Helena, Andrzeja 46, meble.
18) Frieda J. i S-ka, Piotrkowska 105, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała.
19) Hagendorf Józef, Piotrkowska 109, kredens, otomana, 2 szafy.
20) Warchiwker Boruch, Piotrkowska 59, meble.
21) Krakowski B. i Krygier M., Piotrkowsk 49, 25 sztuk towaru wełnianego.
22) Joskowicz Majer, Piotrkowska 33, meble.
23) Rozenberg Rubin, Piotrkowska 33, biurko, kredens.
24) Wajnsztadt Alter, Piotrkowska 37, 15 sztuk towaru wełnianego.
25) Grossman Wolf, Dzielna 4, 6 sztuk towaru.
26) Świetarski M. i Wilenberg Al. Dzielna 11; 250 paczek przędzy.
27) Menkes Mojżesz, Dzielna 44, pianino, biurko, szafa.
28) Kaczmar Hersz, Piotrkowska 42, meble
29) Kaliński J. i Wolhendler H., Piotrkowska 114, 160 par firanek białych.
30) Lejzer Kenig, Pańska 32 10.000 klg. żelaza.
31) Ettynger Majer, Piotrkowska 64. 7 stolików marmurowych.
32) Pieprz Markus i Gliksman Władysław, Piotrkowska 80, meble.
33) Lewi, Alenberg i Król, Piotrkowskt 46. 100 sztuk towaru białego.
34) Hiller Józef, Piotrkowska 82, różne towary apteczne, szafy.
35) Landau R., Piotrkowska 108, 4 piecyki, 2 kuchenki; 20 szrubsztaków. 2 kowadła
36) Bortner Mojsze, Piotrkowska 114, 50 sztuk towaru bawełnianego.
37) Michalec Jakób, Piotrkowska 22, 50 sztuczek batystu.
38) Cederbaum M., Wschodnia 65, meble, maszyna do pisania.
39) Rabinowicz Sz. H., Piotrkowska 60, 800 sztuk rozmaitego towaru.
40) Korngold, Epsztajn i Hercberg, Kilińskiego 99, 1.000 butelek wódki; kasa ogniotrwała, maszyna do pisania.
41) Herszkowicz i Lipnowski, Nawrot 30, 29 warsztatów angielskich.
42) Berndt Henryk, Targowa 17: tokarnia; frezarka, wiertarka, heblarka, 3 obrabiarki.
43) Pechman i Liberman, Piotrkowska 42, 70 sztuk towaru.
44) Lewin Mendel, Wschodnia 51, meble.
45) Cwajg U. S., Traugutta 12: meble.

Pracownia gorsetów Anny Laferskiej
w Łodzi, Piotrkowska 182
parter, oficyna.
poleca: gorsety i różnego rodzaju pasy pooperacyjne, higieniczne, okolicznościowe, sportowe, gumowe i zwyczajne od 10-ciu zł. za sztukę biustonosze, prostotrzymacze, wyrównywanie figur, przełasonowanie, pranie i reperację gorsetów, a także wszelkie roboty w zakres gorseciarstwa wchodzące.
Uwaga: Modele i żurnale paryskie, co miesiąc świeże.
182 Piotrkowska 182 1154

Letnia Cukiernia i Mleczarnia
Tadeusza Szaniawskiego
została już otwarta w ogrodzie przy
Stow. Polsk. Kup. i Przem. ul. Piotrkowska 113.
Codz. koncert znanego kwintetu.
Wydaje się obiady i kolacje.
Obsługa szybka i uprzejma.
Ceny konkurencyjne.
Wejście bezpłatne.
(152)

Skład szyb okiennych
H. Król
Piotrkowska 3, tel. 39-09.
Zawiadamia, że przyjmuje wszelkie BUDOWLANĄ SZKLARSKĄ ROBOTĘ, oraz wszelkie reperacje, wykonuje szybko i punktualnie po cenach konkurencyjnych.
Na składzie zawsze wielki wybór szkła.
Zamówienia przyjmuje również przez telefon № 39-09. 1527—1

Wielka Wyprzedaż
obuwia damskiego i męskiego.
Tylko do 30 maja r. b.
Obuwie tylko własnego wyrobu gwarantowanej jakości
Józef Kowal...
Cegielniana 25.

Smakosze piją tylko 1335
Kawę Wagnera
Elektryczna Palarnia Kawy
Piotrkowska 101. — Telef. 5-81

BENZYNA
lekka samochodowa nadeszła
„Elibor"
Sp. Akc. Handl. Przem. Ł. J. Borkowski
Kilińskiego 70, tel. 172, 173,
Sklep, Piotrkowska 48, tel. 84. 1477

W Zgierzu
wynajmę
pokój umeblowany
Oferty proszę składać w kiosku p. Lehca. 1542

Truskawki 1514
wydzierżawi majątek Jagodnica-Złotna. Zgłaszać się w składzie win, Piotrkowska 101.

KINO
Dom Ludowy
Przejazd 34

Dziś i dni następnych! Dziś i dni następnych!

Ośma Żona Sinobrodego

w 8 akt. — Rzecz dzieje się w Cannes i Paryżu.

Ceny miejsc: I miejsce 1 zł., II — 85 gr., III — 70 gr. 1484

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWÓJ"

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników.
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa.

8 klas. Gimnazjum Humanistyczne
z prawami szkół państwowych
ALEKSEGO ZIMOWSKIEGO
w Łodzi, ul. Beozna 5. Tel. 21 — 56,
podaje do wiadomości, że z początkiem przyszłego roku szkolnego otwiera
oddział dla dzieci nieumiejących czytać oraz klasy podwstępną i wstępną.
Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły codziennie. Egzaminy wstępne do wszystkich klas odbędą się 25 maja i 15 czerwca. 1341

Okazja! Okazja!

Samochód

6-o osobowy „Oppel" do sprzedania. Cena bardzo przystępna. Wiadomość: Al. Kościuszki 41, tel. 28, Białczak. 1554

Na stałą płacę

potrzebni chłopcy do sprzedawania gazet. Wiadomość w „Rozwoju". 1550

Piegi i pryszcze oraz wszelkie choroby skórne usuwa najradykalniej
SOMMERSPROSSEN-SALBE
(M. Leschnitzera).
Żądać wszędzie! Żądać wszędzie!
Sprzedaż hurtowa: Skład apt.
M. JASINOWSKI Al. 1-go Maja 36. 1561

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rosen Piotrkowska 88. 1558—5

Domek murowany z placem 40x90 na Chojnach oraz sklepowe urządzenie do sprzedania. Wiadomość: ul. Kilińskiego 116, m. 12. 1577—1

Do sprzedania okazyjnie otomana i leżanka. Nowo-Targowa 10, m. 16. 1590—1

Sklep zeźniczy z mieszkaniem, warsztatem i piwnicami w śródmieściu do sprzedania. Oferty pod „Sklep" do Rozwoju. 1582—1

Sprzedam dom, niepodlegający ochronie lokatorów. 19 mieszkań, w tem piekarnia i 2 sklepy, 2 pokoje z kuchnią i jeden sklep wolne Rzgowska 93. 1608—2

Samochód Ford sprzedam w dobrym stanie. Starter, światło elektryczne. Groszanka 4, Bałuty. 1588—2

Sklep spożywczy w dobrym punkcie ze światłem elektr. z powodu choroby zaraz do sprzedania Rzgowska 93 1607—2

Kupię tokarnię pociągową 1 do półtora metra w dobrym stanie. Przedbórz, Wojew. Kieleckie, Leon Kaczkowski. 1600—5

Sprzedam dom 5-cio mieszkaniowy z szopą i budką frontową, 2 mieszkania wolne. Radogoszcz, Żabia 7. 1606—2

Różne:

Potrzebny krawiec specjalnie do prasowania garniturów na dobrych warunkach. Dowiedzieć się: Konstantynowska 56, w pralni. 1601—2

Obiady prywatnie wydaję. Mleko zsiadłe można dostać co dzień. Kilińskiego 108. 1602—2

Potrzebna dziewczyna do dziecka z lepszego domu. Wiadomość: Aleksandrowska 18, piwiarnia 1605—4

Przyjmuję do mereżkowania. Piotrkowska 87, lewa oficyna, parter, m. 20. 1604—3

Przybłąkał się pies „szpic biały". Jest do odebrania za zwrotem kosztów. Radwańska 36 m. 35. 1599—2

Pensjonat dla uczennic. Wólczańska 109, m. 6. 1567—3

Przybłąkał się pies buldog z obrożą. Srebrna 14, Karol Ell. 1572—1

Inteligentna panienka z szyciem przyjmie posadę do dzieci. Może być na wyjazd. Oferty prosze składać do Rozwoju pod „S. M." 1589—2

Potrzebna służąca do wszystkiego. Wiadomość: Wodna 26, u gospodarza. 1594—2

Przyjmę 2 panienki na mieszkanie. Piotrkowska 51 m. 41. 1598—1

Potrzebny chłopiec do bufetu. Zgłaszać się: Przejazd 16, m. 24, Królikowski. 1591—1

Przystąpię jako wspólnik do solidnego interesu z kapitałem 4,000 zł. Oferty pod „4" do adm. Rozwoju. 1586—5

Bieliznę męską, krawaty, rękawiczki, trykoty letnie, skarpetki, pończochy, reformy, parasole, laski, galanterję pierwszego gatunku poleca sklep Marji Czempik, Główna 17. 1587—3

Potrzebny chłopiec do konia. Pierwszeństwo tym, którzy pracowali w ogrodzie. Napiórkowskiego 146. 1581—2

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych. Piotrkowska 132 — 14. 1539—11

Zgubione dokumenty

Pech Matylda zgubiła paszport tymczasowy, wyd. w Łodzi. 1610—3

Wyraz Franciszek zgubił tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Łodzi, w V Kom. P. P. 1609—5

Ludwiczak Stanisława zgubiła tymczasowy dowód osobisty wyd. w gm. Brus. 1605—3

Epstein Ludwika zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 1578—1

Zgubiono paszport niemiecki wyd. w m. Dąbiu na imię Wacława Derdzikowskiego. 1579—1

Skradziono w pociągu Kraków-Łódź świadectwo maturу gimnazjum filol. B. Brauna w Łodzi na imię Sergjusza Wiktora Ryszarda Doeringa. 1584—2

Fiszer Chaim Chil zgubił paszport zagraniczny wyd. w Berlinie. 1589—2

Richter Brunon Paweł Edward zgubił dowód osob. wyd. przez Komendę P. P. w Łodzi. 1597—2

Zginęły dwa dowody osobiste, wydane w Łodzi przez władze okupacyjne jeden na imię Piotra Korzydłowskiego, drugi Anny Korzydłowskiej. 1580—1

Wacław Sobczyk zgubił dowód osobisty, wyd. w Piotrkowie. 1576—1

Bieńkowska Marja zgubiła paszport polski, wyd. w Łodzi. 1571—1

Do poważnego interesu

Chrześcijańskiego poszukuje się zdolnej, energicznej krawcowej, fachowo uzdolnionej w branży konfekcji damskiej i bieliźnianej. Oferty z podaniem warunków i adresu składać do adm. Rozwoju dla „S. A. P." 1515—5

Do sprzedania

piła taśmowa (bandzega) piła tarczowa (kreizega) bryczka na gumach, 10 wozów nowych, łóżka nowe, futryny nowe z oknami, korpusy bryczkowe wraz z kołami, piasty do kół nowe. Wiad. Poprzeczna 11, Dąbrowski. 1540—

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekstcie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekstcie podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha. w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski W tłoczni T. Czajewskiego. Redaktor odpowiedzialny Michał Walter.